

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . zł. 5-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02, Międzyimiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

Od pułkownika Nullo do Mussoliniego.

Jeśli słowa te wpadną przypadkiem w ręce jakiegoś włocha, niech wie on, iż piszący je niemało razy w życiu stawał wzruszony przy drodze, wiodącej do Krzykawki, niewielkiej wioski w olkuskim powiecie, w tem miejscu gdzie zgodnie z tradycją, zginął w obronie Polski i czystych wszechludzkich ideałów wielkiej i sławnej pamięci włocha, walczący w Powstaniu naszym, pułkownik Nullo.

Nie był osamotniony, spora garść jego towarzyszy łączyła wówczas broń i ducha swego z wiecznie trwałymi porywami polaków do odzyskania niezależności swej Ojczyzny. Stąd powstało między narodem włoskim a polskim jakby trwałe przymierze, zrodzone w ciężkich chwilach próby i przypieczętowane krwią szlachetną.

Włochom pierwszym zabłysła zorza narodowego zjednoczenia. I my, w jasnieniu długo jeszcze będący, witaliśmy ją z entuzjazmem. Bliski i piękny zdawał nam się zawsze ów szczerp ludzki o cudownych tradycjach Odrodzenia, tak bardzo zasługujący na wdzięczność świata całego i tak długo borykający się z przeciwnościami, pochwytany i oddany byle komu w niewolę. Rewolucja, zmiatająca nędznych dzielnicowych królików włoskich, porywając zwycięstwa Napoleona pod Magenta i Solferino, pochód czerwonych koszul Garibaldi i mądre posunięcia Cavoura — to wszystko odbijało się echem w płomiennej wyobraźni i sercu polskiego narodu i utrzymywało samo przez się ów bliski związek ducha, jakiegoś b'eg dziejów, siła wydarzeń i pragnień narodowych, wytwarzał pomiędzy nami i włochami. Myśli z nad Wisły wraz z uczuciami biegnęły nad Arno i nad Tybr i zatrzymywały się tam, niby w krainie ziszczeń cudownych, z radością.

Ale zmieniały się czasy i konjunktury polityczne. Oportunizm zaczął brać górę stopniowo na słonecznym Apenińskim półwyspie nad programem, który wywodził się, jak żaden, z l. deatu. Ofiara krwi francuskiej została w Rzymie zapomniana i Crispi z lekkim sercem związał, przez te ofiary odrodzone, królestwo z największym wrogiem świata — prusakami. Francja znalazła nagle we Włoszech nieprzyjaciela, Austria i Prusy — sojusznika... Rzym odstąpił Francji po to by w kilkadziesiąt lat później zresztą opuścić z kolei „trójpierzywie”. Z wielkiego szlaku ideałów, myśli narodowa włoska zbaczała na wąską i krętą ścieżkę handlu politycznego, zrozumiałego może, ale nie mogącego budzić niezwykłych zachwyków.

Wzmagali się i rosły aspiracje młodego Królestwa i szukały dla siebie ujścia jak i gdzie mogły. Od programu zasad przechodziły do metod wątpliwych posybilizmu, w których prawdę nie było już nic bohaterskiego, okrom chyba silnej istotnie woli zająć per fas et nefas w szeregu państw europejskich możliwie wybitnego stanowiska. Na tem tle mnożyli się we Włoszech „statysty” i kombinatory

polityczni, ubywało ludzi jednolitej wiary.

My polacy, przyglądaliśmy się temu osobliwemu procesowi z pewnem zdziwieniem. Ci dawni garibaldzcy i karbonariusze zbyt szybko wyrastali na jakichś dość cynicznych realistów, uprawiających często zawodny rachunek. Aż wreszcie dorobił się takich typów, jak były premier Nitti, którego każde słowo zdaje się być pisane pod bilowowskim co najmniej dyktandem. Ale nie można bezkarnie żonglować wierzeniami. I nie można przesiadać się na co raz innego konia.

Do Polski formalnie odnosiły się Włochy, aż do ostatnich czasów, co najmniej przyzwicie. Wspomnienia epoki rycerskiej i marzycielskiej ich zapasów trwały. I we wspomnie-

niach tych wypływał widać ponad poziom zwykłych przetargów i woł politycznych wcale dźwięczny i mnóstwem cierpień opromieniony, piękny w swoim patosie wyraz „Polonia”. Cóż że służył do deklamatorskich popisów bardziej, niżli był uwzględniany w bieżącym życiu politycznym. Wymawiano go z pewnym szacunkiem.

Z nieminiejszym powitaniem i w Polsce państwowy rozkwit Włoch i przemianowano je, wbrew zasadom języka nawet, ale zgodnie z życzeniem wzywającemu się narodu na uroczystą i wspaniałą brzmiającą nazwę, pełną treści: Italia. Tej Italji żyłono z całego serca powodzenia i jak smuciono się w dni fatalnego Caporetto, jak z powątpiewaniem ongi kiwano głowami w dni Adui — tak z ca-

łym zachwytem wykrzykiwano: ewiva!... na wieść o ostatecznym zwycięstwie a potem zmontowaniu we wnętrzu włoskiego królestwa. Był też w Warszawie mądry człowiek, a zwał się Tomassini, który rozumiał Polskę i umiał jednać dusze dla swego kraju, wówczas nawet, gdy działały się tam rzeczy... rozmaite.

Faszyzm, gdy przyszedł, niewielu znalazł pośród nas krytyków niechętnych. Byli to po większej części doktrynerzy. Reszta rozumiała dziejową i społeczną konieczność i wspinała „Il Duce” więcej miał w Polsce zwolenników, niż gdzieindziej zapewne, a „Giovinezze” nuciło zdicha sporo polskiej młodzieży, zachwyconej zwycięstwem woli i rozumem i zdrowego sensu państwowego rad poczynającym się rozkładem. Nie tak dawno sprawował piękną misję do Włoch jeden z najszczerzych Józefa Piłsudskiego żołnierzy, przepiękną owianą legendą i emanacją będący rycerskich polskich serc. Stosunek pomiędzy nową Polską a rosnącą w blaski i znaczenie Italią były na najlepszej drodze... Aż tu nagle coś się zepsuło.

Jak Minerva z głowy Jowisza, z niepojętych kalkulacji wspaniałego „Il Duce” wyskoczył w najcięższych dla nas chwilach „pakt czterech”. Uderzył on opinię polską jak pałka w łeb. Wywołał zawód i zdumienie. Jakto... a więc z tej strony grozi nam niebezpieczeństwo polityczne. Oto gdzie sprzedawać nas poczynają za trzydzieści srebrników. Bo można długo na ten temat wypisywać różne dyplomatyczne baśnie, ale każdy rozumie, że pakt czterech, gnoząc trwałości traktatów, godził i godzi ciągle jeszcze w interes państwowy Polski. Dlatego to minister Beck zajął też względem niego jaknajbardziej negatywne stanowisko. A zaś zajmując je, był w absolutnej zgodzie z całym swym społeczeństwem, co udziałem bywa niezawsze i niewszystkich ministrów spraw zewnętrznych. Tak na przykład zdaje się nam, że Paul Boncour w gorszej jest pod tym względem od p. Becka sytuacji. Ale to jego rzecz... Są wszak we Francji ludzie, którym pośmiertna sława Brianda spać nie daje. Żal ich nam. Ale to długo trwać nie będzie. Genjusz narodowy francuski jest zbyt wielki, by się dał na dłuższą metę uspić. Natomiast co do Włoch — t. j. przepraszam — co do rosnącej w chwałę i aspiracje imperjalistyczne Italji — sprawa nie jest tak prosta może dlatego, iż głuży się tam w przesadny nieco sposób saniorzutną opinię publiczną...

Temu tylko chyba przypisać można pewien jakgdyby zwrot w stosunku moralnym Włoch do Polski. W stosunku moralnym — powtarzamy. Bo ten, dla szerszych kół społeczeństwa naszego, które wszak z dyplomacją nie ma nic zupełnie wspólnego, jest najważniejszy. Zaś niewątpliwie wykładni

NASZE PREMIMUM

Pragnąc dać Prenumeratorom naszym sposobność łatwego i taniego zaopatrywania się w ciekawe i wartościowe książki, postaraliśmy się o możliwość dostarczania im

**co miesiąc jednego tomu powieści
pierwszorzędných nowoczesnych autorów
po cenie 1 złotego za tom.**

W najbliższych 3-ech miesiącach abonenci nasi, którzy oprócz prenumeraty nadeszłą 1 złotego miesięcznie otrzymają następujące dzieła:

w październiku

P. Benoit „Fatalna noc w Mukdenie”

w listopadzie

J. Rotha „Ucieczka bez kresu”

w grudniu

J. W. Locka „Kochany Łazik”.

Wszystkie te trzy dzieła reprezentują wysoką wartość literacką i odznaczają się niezmiernie zajmującą treścią.

Cena ich w handlu wynosi Zł. 16.

Ponieważ niezbędnem jest dla nas ustalić z góry ilość egzemplarzy wyżej wymienionych powieści, mających stanowić premjum dla naszych prenumeratorów — prosimy o możliwie rychłe zgłoszenia, oraz nadsyłanie, o ile można bez spóźnienia, prenumeraty za październik wraz z należnością za pierwszy tom dodatku powieściowego.

TADEUSZ CWETLER, Lwów, pl. Mariacki 8 (Gmach Sprechera)

poleca

SUKNA BIELSKIE

na ubrania, palta, raglany, pokrycia futer, kost umy, płaszcze damskie, mundur studentów. Telefon 38-43. Ceny zachęcająco niskie

(Dalszy ciąg na stronie 2-iej.)

(Dalszy ciąg ze strony I-szej.)

kiem zmian podstawowych w tym kierunku jest niebywała napaść bliskiego rządu p. Mussoliniego „Giornale d'Italia” na prasę polską, śmiało występującą przeciwko osławionemu paktowi, przekreślającemu z gruntu szczytne idee, jakie legły u podstaw wilsonowskiego dzieła. Że nam pakt 4-ch do przekonania nie trafia — to chyba zrozumiałe aż nadto. Widzimy w nim czynnik wicherzeń, nie czynnik powszechnego pokoju — i mówimy to bez obłonek. To wystarczy, aby wpływy dziennik włoski napisał: „stwierdzamy, że prasa polska — chciałobyśmy wiedzieć przez kogo i skąd inspirowana — działa obecnie jako czynnik, tendencyjnie macący przejrzyść stosunków i pokój Europy”.

To oświadczenie pisma „Giornale d'Italia” mówi samo za siebie. Na tysiąc wiorst cuchnie ono... Berlinem... Ale początek cuchnie oportunistem. Tym oportunistem, przez który przeszedłszy, dzięki różnym Crispim i Nitim, pokolenia, dziś wzięte „za twarz” twarzą ręką człowieka niezwykłego — zatracił stopniowo to, co było krasą i całym czarem duchowym włosów z epoki pułkownika Nullo a dostosował się wyłącznie do wskazań, idących z palazzo di Venezia i wiodących naród włoski do przyszłej chwały, powiedzmy nieco z nadmiarem „naprzęta”. Może to, co piszemy, prasie rzymskiej znów się nie podoba, stwierdzamy jednak na tem miejscu raz jeszcze, że pakt czterech dla znacznej większości ludów europejskich jest nieczem więcej jak intrygą. A metoda intryg politycznych to dla stosunków międzynarodowych rzecz bardzo niebezpieczna... Jesteśmy przekonani, że i święte dla nas pamięci nasi kombatanci włoscy w r. 1863 metodą intryg by zachwyceni nie byli. Ale niestety niema ich już dawno na świecie. Trzeba się z tem pogodzić, a zaś ze zdumiewającego wypadku gazety włoskiej należyte wyciągnąć konsekwencje.

ZNANY PIANISTA I KIEROWNIK ORKIESTR

K. KORDIK

UDZIELA LEKCJI GRY NA FORTPIANIE I HARMONJI. MUZYKI LEKKIEJ I JAZZOWEJ. PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA GRĘ WŁASNĄ I ORKIESTRY.

W miejscu i na prowincji.

LWÓW, PEŁCZYŃSKA 23. Tel. 19-37

Tanie i nowoczesne ŻYRANDOLE i LAMPKI NOCNE
jak również ŻARÓWKI TYLKO w fabrycznym składzie u
BRACI BORKOWSKICH, Lwów, Akademicka 7. telefon 32-92.
Telefoniczne zlecenia wykonujemy odwrotnie 1943

Generalizacja ochrony mniejszości. Projekt rezolucji delegata Haiti.

Genewa, 30 września. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Frangulis, delegat Haiti, złożył rezolucję w sprawie generalizacji ochrony mniejszości. W rezolucji tej Zgromadzenie stwierdza, że pożądana jest generalizacja ochrony praw człowieka i obywatela, przewidziana w traktatach mniejszościowych i że sprawa powinna być sformułowana tak, aby każdemu zapewnić pełną ochronę jego życia i własności i zagwarantować równość wobec prawa, bez różnicy wyznania, języka i przekonań.

Rezolucja wysuwa projekt zawarcia odpowiedniej międzynarodowej konwencji pod auspicjami Ligi Narodów. Rezolucja przypomina również, że podobny projekt rezolucji uchwalony został w r. 1928 przez międzynarodową akademię dyplomatyczną, grupującą dyplomatów 73 krajów.

Rezolucja delegata Haiti zostanie odeślana do komisji VI-tej, politycznej, gdzie wywoła niewątpliwie szeroką debatę polityczną.

Futra najprzedniejszej jakości
WYKWINTNIE WYKONANE
CENY BEZKONKURENCYJNE!
Bracia Roth i Sp.
LWÓW, PL. MARJACKI 8.

Najpiękniejsze fotografie!

NAJTAŃSZYM KOSZTEM! SPECJALNYMI REFLEKTORAMI WYKONUJE

1719
FOTOGRAF „VENUS” AKADEMICKA 24

Fala strajków w Stanach Zj.

Nowy Jork, 30 września. (PAT) Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych rozszerza się. W wielu miejscowościach doszło do aktów gwałtu. W miejscowości Claiborn w Pensylwanii około 5000 strajkujących górników wtargnęło do fabryk metalurgicznych.

usiłując skłonić tamtejszych robotników do rozpoczęcia strajku. Gubernator Pensylwanii odleciał samolotem do Hyde Parku, by prosić prezydenta Roosevelta o interwencję celem przywrócenia spokoju w przemyśle.

ZBRODNIA W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki.

Sambor, 30 września.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dopiero o godz. 11-tej. O godz. 9 rano zebrał się trybunał i stwierdził, że świadek radca Iwachow, który zeznał, że miał pierwszą, nie przybył jeszcze do Sambora, wobec czego postawiono czekać do przybycia najbliższego pociągu.

Po przybyciu r. Iwachowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 11-tej. Świadek radca Iwachow od roku 1926 do 1 maja 1932 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa i referenta spraw ukraińskich w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim. W sierpniu 1931 świadek był na urlopie w Rabce. 31 sierpnia otrzymał telegram, wzywający go do natychmiastowego powrotu do Lwowa. Tu dowiedział się o zabiciu ś. p. Hołówki. Świadek doszedł do przekonania, że sprawcy wyszli z kół O. U. N.

Przew.: Jakie motywy skłoniły pana do takiego przypuszczenia?

Radca Iwachow o Baranowskim.

Świadek Iwachow: Ś. p. Hołówko zajmował się goraco zagadnieniem u-

kraińskim i był t. zw. „specem” od tych spraw. Poza tem był uczestnikiem konferencji między ukraińską reprezentacją parlamentarną a BBWR. W r. 1930 w prasie ukraińskiej ukazał się szereg informacji, z których można było przypuszczać, że wśród niektórych przedstawicieli politycznego świata ukraińskiego nurtuje myśl ugody. OUN. miała więc rozpocząć akcję, mającą na celu pogłębienie przepaści między Polakami a Ukraińcami. Śmierć Hołówki mogła tę przepaść pogłębić. W śmierci tej zainteresowana była U. O. N.

Świadek na zapytanie przewodniczącego zeznaje o stosunkach z Baranowskim, Baranowski poznał na wiosnę 1929, gdy przesłuchiwało go w urzędzie śledczym jako podejrzanego o uczestnictwo w napadzie pod Kałuszem, oraz jako podejrzanego o kierownictwo napadu na pocztę we Lwowie. Drugi raz r. Iwachow zetknął się z Baranowskim we wrześniu 1930 r. Baranowski był wtedy również przytrzymany przez policję.

Mówiłem z nim w cztery oczy — zeznaje r. Iwachow — wiedziałem, że Baranowski pozostaje już na usługach komisarsza Czechowskiego. Z rozmowy tej chciałem wydostać pewne informacje na temat O. U. N. Polecie-

więc Baranowskiemu, aby ten w areście napisał dla mnie referat informacyjny o działalności O. U. N. Po otrzymaniu referatu poleciłem mu uzupełnić tę pracę bardziej szczegółowymi informacjami.

Następne spotkanie miało miejsce przed śmiercią komisarsza Czechowskiego w marcu 1932. O godzinie 11-ej otrzymałem do domu telefon. Znałszy głos oświadczył mi, że mówi „Romcio” (tak z komisarzem Czechowskim nazywałem Baranowskiego). Oświadczył on, że musi się koniecznie ze mną widzieć. Myślałem, że chce omówić sprawę projektowanego wyjazdu do Pragi czeskiej i poprosiłem go aby przyszedł o godz. 11-ej do mnie do biura tylnym wejściem. Baranowski zjawił się bardzo zdenerwowany i oświadczył: „więcej z komisarzem Czechowskim pracować nie będę”. Skarżył się, że komisarz Czechowski nie wypłacał mu na czas honorarium i że go dekonspiruje, umawiając się na spotkanie w widoczne miejsca. Baranowski oświadczył dalej, że komisarz Czechowski w rozmowach z nim wymienia często nazwiska różnych konfidentów policyjnych, rekrutujących się z pośród poważnych działaczy ukraińskich. Baranowski

UBRANIA ROBOCZE

dla uczniów sz. 61 technicznych

najtańsze źródło:

„PALLIUM”

Wytwórnik odzieży ochronnej i sportowej

Lwów, ul. Hetmańska 1. 22

obok Miejsk. Muzeum Przemysłowego 1847

PIANISTKA

KORDIKOWA ANNA

ZŁOTY DYPLOM. była celująca uczennica prof. KURZA, LALEWICZA i FRIEMANA przyjmuje zgłoszenia na KURS NIŻSZY, ŚREDNI I WYŻSZY.

Specjalny kurs dziecienny po 8 zł. mies. LWÓW, PEŁCZYŃSKA 23 l. p. Tel. 19-37.

więc nie mógł mieć gwarancji, czy Czechowski nie zasypie go w rozmowie z innymi ludźmi.

Radca Iwachow zakomunikował wówczas naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa Sochańskiemu o wizycie Baranowskiego i wówczas obaj t. j. Iwachow i Baranowski udali się do naczelnika Sochańskiego. Naczelnik Sochański dał wówczas Baranowskiemu 200 zł. i oświadczył, że odąd radca Iwachow obejmuje kierownictwo nad Baranowskim.

„SCIENTIA”

Warta 11 Sobieskiego 12

Wiedza to potęga! Wiedza to potęga

LEKCJE

z zakresu: psychologii, filozofii, socjologii, literatury

języka: niemieckiego, francuskiego, angielskiego

1816

4-5 zł. miesięcznie.

Aresztowanie groźnego bandyty.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Stanisławów, 30 września. (D) Przed tygodniem dokonano w Tlumaczu włamanie do kasy tamtejszego Magistratu. Przechodzący w tym czasie patrolujący posterunkowy Dominikow, usłyszał podejrzaną szmery, wskutek czego udał się do gmachu Magistratu. W chwili wkroczenia do lokalu biura, w którym mieściła się ogniotrwała kasa, został zmienacka zaatakowany strzałem przez kasjarza. Ranionego niebezpiecznie posterunkowego odwieziono do szpitala. Wszczęte za włamywaczem poszukiwania doprowadziły do ujęcia go w dniu dzisiejszym. Jest nim lwowski apasz Izidor Lewicki, który ma na sumieniu zabójstwo 2 posterunkowych, a to w Podkameniu i Horodence. Ostatnie zabójstwo popełnił w Horodence przy sposobności ucieczki z więzienia. Za swe czyny od powie Lewicki w dniach najbliższych przed sądem doraźnym w Stanisławowie.

Kronika telegraficzna.

Rozruchy w Hawanie. Z Hawany do nasza: Komuniści urządzili wczoraj na bulwarze Brado manifestację na cześć jednego ze swych przewodców zabitego w Meksyku. Wezwane wojsko przy użyciu broni palnej rozprędziło manifestantów. 5 manifestantów zostało zabitych a 16 odniosło rany. W związku z tem komuniści ogłosili 24 godzinny strajk powszechny.

„Przestępstwo wobec czystości rasy”. Memorjał pruskiego ministra sprawiedliwości, zawierający projekt reformy niemieckiego kodeksu karnego, wzbudził wielkie zainteresowanie w opinii publicznej. Dzienniki wskazują przy tem, że pojęcie przestępstwa wobec czystości rasy odnosi się nie tylko do zakazu małżeństw mieszanych lecz i pozamałżeńskich stosunków seksualnych między osobami odmiennych ras.

Memorandum włoskie w sprawie państw naddunajskich.

Warszawa, 30 września. (Sz) Z Genewy donoszą: Dziś popołudniu delegacja włoska doręczyła oficjalnie delegacji polskiej memorandum w sprawie państw naddunajskich. Memorandum włoskie rozwija wyniki konferencji w Stresie, wysuwając szereg nowych propozycji. Memorandum włoskie zostało zakomunikowane delegatom Francji, Anglii, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Austrii, Bułgarii i Węgier.

Austria emituje pożyczkę wewnętrzną.

Wiedeń, 30 września. (PAT) Dnia 2 października br. wyłożona będzie do subskrypcji wewnętrzna pożyczka austriacka w kwocie 330 milionów szylingów. Pożyczka pomyślana jest jako losowa. Ciągnięcia odbywać się będą dwa razy do roku przez lat 50. Sumy osiągnięte z pożyczki przeznaczone będą na inwestycje i zwalczanie bezrobocia.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 września. (Sz.)

Dewizy (transakcje):

Berlin 213.3, Holandia 360.65, Londyn 27.75, Paryż 34.97, Praga 26.49, Szwajcaria 173.2, Włochy 47.05.

Bank Polski płacił za dolara 5.73. Dolar w obrotach prywatnych 5.84. dolar złoty 9.02, rubel złoty 4.7.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38, 4 proc. państw. pożyczka premii, dolarowa 48, 5 proc. pożyczka kolejowa 45, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.5, 10 proc. pożyczka kolejowa 101.5, Bank Polski 79.5.

U. S. A. przeciw paktowi czterech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 września. (Sz) „Iskra” donosi z Genewy: Z kół zbliżonych do delegacji Stanów Zjednoczonych po twierdzą jeszcze raz zdecydowaną wolę Stanów Zjednoczonych prowadzenia nadal wszystkich rozmów na temat rozbrojenia wyłącznie na platformie konferencji rozbrojeniowej. Pakt

Czterech nie przedstawia w tym wypadku dla rządu Stanów Zjednoczonych żadnej siły atrakcyjnej. Wręcz odwrotnie — „Iskra” informują w sposób stanowczy — iż Stany Zjednoczone uważają Pakt Czterech za dość wielką przeszkodę w obecnie wytworzonej sytuacji.

JUŻ NADESZŁY OSTATNIE NOWOŚCI NA SEZON

JESIENNY — wełny na suknie i płaszcze
damskie oraz materiały na ubrania
męskie po nadzwyczaj niskich
cenach
po le ca

DOM MODY

Lwów,
plac Marjański 4

Projekt obniżki taryfy osobowej na kolejach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 września. (Sz.) W Ministerstwie Komunikacji toczą się prace nad projektem obniżki osobowej taryfy kolejowej. Opracowywany obecnie projekt przewiduje, że na przestrzeniach do 50 km. ma być utrzymana do tymczasowa taryfa. Taryfa osobowa ulegnie niższe na przestrzeniach od 50 km. i będzie progresywna. Na przestrzeni od 51 km. do 200 km. niższa wynosić ma 5.15 proc., a poczynając od 201 km. 20 proc. Na dalszych przestrzeniach niższa byłaby procentowo większa.

Obliczono, że zastosowanie takiej niższej dałoby, w zestawieniu z wpływami, jakie osiągnęła kolej za przewóz osób w r. 1932, niżkę wpływów kolejowych o 10.5 proc.

Stosowany obecnie stosunek opłat w rozmaitych klasach ma być utrzymany. Istniejąca na terenie trzech zachodnich dyrekcji kolejowych klasa IV ma być skasowana. W ruchu podmiejskim projektowane jest utrzymanie obecnej taryfy, jak wiadomo o 30 proc. niższej od normalnej. Dopłata za przejazd po ciągach pospiesznych wynosiłaby 20 proc. zamiast obecnej dopłaty 25 proc.

Równocześnie z obniżeniem normalnych taryf osobowych, ma być zmniejszona ilość i różnorodność stosowanych obecnie ulg taryfowych. Ministerstwo Komunikacji zamierza w tej kwestii zasięgnąć opinii Dyrekcji kolejowych.

Obywatel życzliwy dla Państwa

w którym żyje i czerpie dochody. **nie powinien tych dochodów obracać**

na kupno obuwia zagranicznego

gdyż jest to jaskrawą zdradą tego Państwa i jego bezrobotnych robotników, tembardziej, że się ma do dyspozycji **FIRMĘ**

D. CZYK — Lwów, Kościuszki 6.

1890

Dodatkowe wynagrodzenie dla rektorów, prorektorów i dziekanów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 września. (Sz.) W dniu 30 września zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. przyznające dodatkowe wynagrodzenie dla rektorów, prorektorów, dziekanów i kierowników oddziałów i studiów w państwowych szkołach akademickich.

Za swe czynności otrzymają oni, poczynając od dnia 1 września, dodatkowe wynagrodzenie: rektorzy uniwersytetów i politechnik po 500 zł. miesięcznie, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i rektor Akademii Górniczej w Krakowie po 400 zł. miesięcznie, rektorzy Akademii Weterinaryjnej we Lwowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Akademii stomatologicznej w Warszawie po 300 zł. miesięcznie. Prorektorzy uniwersytetów i politechnik otrzymają dodatkowo po 300 zł., zaś prorektorzy innych szkół wyższych po 200 zł. miesięcznie. Dziekani wydziałów otrzymają na uniwersytetach i politechnikach dodatkowo po 250 zł., a w innych szkołach po 200 zł. miesięcznie. Kierownicy opartych na własnych statutach oddziałów i studiów w państwowych szkołach akademickich, otrzymają dodatkowe

wynagrodzenie po 200 zł. miesięcznie.

Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. zaznacza, że dodatkowe wynagrodzenie przysługuje tylko za okres faktycznego pełnienia obowiązków, przywiązanych do jednego z wyżej wymienionych urzędów.



KAPELUSZE i CZAPKI

NA SEZON

jesienny i zimowy

poleca po niskich cenach

ANTONI KAFKA

Lwów, ul. Halicka 4.

150 szt. — 35 gr.

NAJDOSKONALSZE TUTKI 1817

PRIMA AIDA



PASTA DO ZĘBÓW — KREMA
Fabr. „ALOE”, Lwów, Henlinga 16, tel. 6-24.
1709

Korespondent Wolffa zostaje w Moskwie.

Moskwa, 30 września. (PAT) Korespondent Wolffa, red. Baum nie został wydany i pozostaje w Moskwie wyłącznie w charakterze attache prasowego przy ambasadzie niemieckiej. Pozostali dziennikarze niemieccy mają opuścić Moskwę dziś wieczorem.

MODELE

PŁASZCZE

SUKNIE

I TRYKOTAŻE

oraz KONFEKCJE DZIECIENNA

POLECA FIRMA

TAUBE, RUTOWSKIEGO 11

TEL. 51-1. 1818

Korespondent I. A. S. S. opuścił Berlin.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września. (Sz) Z Berlina donoszą, że dziś popołudniu wyjechali stamtąd opuszczający Niemcy korespondenci prasy sowieckiej. Wraz z nimi wyjechał berliński korespondent TASS-a Bezpłotow. W drodze do Moskwy p. Bezpłotow ma zatrzymać się 2 dni w Warszawie.

FUTRA Znana Firma **S. FISCH, Lwów, Hetmańska 24** **FUTRA**
S. FISCH poleca wszelkie rodzaje futer sprowadzonych wprost z Paryża, Londynu i New-Yorku. Pierwszorzędna pracownia kuśnierska wykonuje najnowsze modele po najniższych cenach. **S. FISCH**

Balon „Z. S. S. R.” w stratosferze.

Rekord prof. Piccarda pobity o 2.119 m

Moskwa, 30 września. (PAT) Dziś o godzinie 8.40 wedle czasu moskiewskiego wystartował do stratosfery wojskowy balon ZSRR. Załogę balonu stanowi dowódca Prokofiew, nawigator Birnbaum i mechanik Godunow. Start odbył się przy pomyślnych warunkach atmosferycznych. Balon zaopatrzony

jest w radiowy aparat nadawczy, za pomocą którego lotnicy będą mogli informować o przebiegu lotu.

O godzinie 9.25 według czasu moskiewskiego, balon „ZSRR” osiągnął wysokość 17.200 metrów, bijąc rekord prof. Piccarda, który wynosił 15.781 m.

O godz. 10-tej balon wzbił się na wysokość 17.900 metrów, wreszcie o godz. 12.30 osiągnął maksymalną wysokość 18.400 metrów i o godz. 12.30 zaczął opuszczać się z szybkością opadania 2 i pół m. na sekundę.

Balon znajdował się w odległości 10 klm. od miejsca startu i przez cały czas był dobrze widziany z ziemi. Lądowanie balonu rozpoczęło się o godzinie 15.

Wyrok na szpiega.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września. (Sz) Donoszą z Bydgoszczy, że przed trybunałem karnym odbyła się tam rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciw Wernerowi Lupińskiemu, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd skazał go na 8 lat więzienia.

235 mlj. złotych na Pożyczkę Nar. Z działalności B. B. W. R. w terenie.

Warszawa, 30 września. (PAT) We dług meldunków, jakie nadeszły do komisarza generalnego. Ministra Starzyńskiego do godz. 19.30. ogólna suma subskrypcji na terenie całej Polski wynosi 235,250.000 zł.

17 i POŁ MILI. DAŁO WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

Subskrypcja na terenie Województwa lwowskiego po dzień 29 b. m. go dzina 20-ta dała następujące wyniki:

Lwów-miasto: placówki subskrypcyjne 9,698.300 zł., Firma „Pionier” z urzędnikami 512.000 zł., Województwo lwowskie: urzędnicy państwowi 4,717.950 zł., subskrypcja w placówkach subskrypcyjnych 26 powiatów Województwa bez miasta Lwowa 2,604.750 zł. Łącznie zatem subskrybowano dotychczas 17,533.000 zł.

Warszawa, 30 września. (Sz.) Ministerstwo Skarbu zaleciło Urzędowi Skarbowym liberalne traktowanie zaległości podatkowych od własności nieruchomości miejskiej z uwagi na subskrypcję Pożyczki Narodowej. Na łagodne traktowanie zaległości mogą li-

czyć tylko ci właściciele domów, którzy płacą bieżące podatki.

Warszawa, 30 września. (Sz.) Władze administracyjne zarządziły, że redukowanym obecnie urzędnikom kontraktowym nie będzie się potrącało rat na spłatę deklarowanych kwot na zakup obligacji Pożyczki Narodowej, natomiast etatowym urzędnikom stabilizowanym i niestabilizowanym będzie się potrącało raty pożyczki mimo zwolnienia ze służby.

Oferta ścisłego porozumienia polsko-francusko-sowieckiego.

Moskwa, 30 września. (PAT) „Izwestia” drukują znamienny artykuł, w którym stwierdzają kategorycznie, że wszelkie próby rozwiązania problemu rozbrojenia w ramach paktu 4-ch napotkają na zdecydowane przeciwdziałanie Związku Sowieckiego.

Artykuł ten wywołał duże wrażenie w kręgach politycznych, i oceniany jest jako oferta ścisłego porozumienia

BRZEŻANY.

Praca i rozrządowa organizacji B. B. W. R. na terenie powiatu brzeżańskiego rozwija się pomyślnie. Przeglądu tej pracy dokonano ostatnio na posiedzeniu Prezydium Rady Powiatowej pod przewodnictwem prezesa Rady dyr. Ol szewskiego. Sekretarz Rady prof. Stittner złożył sprawozdanie, z którego wynika, że w pow. brzeżańskim istnieje 27 kół wiejskich i 3 koła miejskie BBWR. Od lutego b. r. delegaci Rady Powiatowej przeprowadzili w powiecie

25 walnych zebrań Kół, na których o-bok spraw organizacyjnych, poruszane były wszystkie aktualne zagadnienia gospodarcze, społeczne i kulturalne. Na zebraniach tych wśród ożywionej dyskusji wysuwano szereg postulatów rzeczowych miejscowej ludności zarówno w stosunku do Rządu jak i do Władz naczelnych Bloku (sprawa obniżki opłat targowych, walka z włościanstwem, uruchomienie w niektórych ośrodkach polskich gmin zbiorowych, obniżka cen artykułów skartelizowanych, poparcie budowy domów ludowych i kaplic i t. d.) W planie prac Rady Powiatowej leży zawiązywanie nowych kół, uruchomienie przewidzianych organizacyjnie sekcji, redagowanie na odpowiednim poziomie „Głosu Brzeżańskiego” itd. Na wymienionym posiedzeniu postanowiono zwołać pełną Radę Powiatową na koniec października i zawiązano lokalny komitet propagandy Pożyczki Narodowej.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.

Rada Powiatowa BBWR. w Gródku Jagiellońskim postanowiła zwołać powiatowy Zjazd Gospodarczy BBWR. na dzień 5 października b. r. Rada rozwinęła energiczną propagandę za Pożyczką Narodową. Akcją tą dała już jak na stosunki gródeckie poważne rezultaty (n. p. Kasa Komunalna subskrybowała 5.000 zł., miejscowe organizacje społeczne około 6.000 zł.) Z innych spraw podnieść należy imponujący przebieg 250-letniej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, która połączona była z odsłonięciem tablicy na jednej z ulic, nazwanej imieniem Króla Sobieskiego.

Górnośląskie petycje mniejszościowe pod obradami Rady Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 września. (Sz.) Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu zajmowała się szeregiem petycji mniejszościowych, wynikających z konwencji górnośląskiej. Petycje dotyczyły zarówno tej, jak i tamtej strony granicy.

BRĄK BEZPIECZEŃSTWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Bez dyskusji przyjęto raport odnoszący się do dwóch drobnych petycji z woj. śląskiego. Od białych petycji ze Śląska polskiego, jaskrawo odbijają się wystosowane przez mniejszość

ludności był tak wrogie do mniejszości polskiej, że nie pozwolił mu na zezwolenie urzędzenia polskiej manifestacji. Widać z tego, że mniejszość polska znajduje się w bardzo poważnym i zagrożonym położeniu, tak dalece, że zwykłe święto śpiewacze może według administracji na G. Śląsku kosztować mniejszość polską kilka trupów. Atmosfery tej nie można oczyścić bez wysiłków ze strony rządu, który musi dołożyć wszelkich starań aby położyć kres wszelkiemu rozgątanianiu.

Delegat niemiecki Keller kwestionował brak bezpieczeństwa i tendencje

— którego jednym z objawów jest położenie mniejszości żydowskiej. Byłoby bardzo wskazane zastanowić się nad możliwością zasadniczego przedyskutowania tego zagadnienia w sposób merytoryczny. Będąmy radzi, jeżeli przedyskutuje się sprawę możliwości bardziej ogólnego zastosowania zasad, zawartych w traktatach mniejszościowych jako środka utworzenia zasady równości także i pod tym względem

O ile wiadomo, w łonie wielkich mocarstw istnieje tendencja, by nie dopuścić do złożenia wniosku w tej sprawie. Nawet w łonie delegacji francuskiej istnieją dość duże rozbieżności na ten temat.

Stanowisko rządu polskiego oraz państw obarczonych traktatami mniejszościowymi, jest jasne i niedwuznaczne. Na terenie genewskich jest ono precyzowane w corocznie powtarzającej się dyskusji w Radzie Ligi i Zgromadzeniu Ligi.

Na sesji Rady, która odbędzie się zaraz po wyborach do niej, Rada Ligi zamianuje prawdopodobnie nowego referenta dla spraw mniejszościowych. Ostatnio był nim przedstawiciel Irlandii, która wychodzi obecnie z Rady Ligi. Według pogłosek, nowym referentem będzie przedstawiciel Hiszpanii.

Inauguracja pracy strzeleckiej w Akademickim Oddziale Związku Strzeleckiego odbędzie się w dniu 30 września o godz. 19-tej we własnej świetlicy przy ul. Kurkowej 12. Po części oficjalnej, odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp zł. 2, akademicki 1 zł.

Zaproszenia wydaje Sekretariat A. O. Z. S. Kurkowa 12 od godz. 19—20.

POTRACENIE AUTEM NA UL. ŻÓŁKIEWSKIEJ.

Wczoraj wieczorem auto ciężarowe z fabryki octu J. Slegla prowadzone przez szofera Mikołaja Petruszyńskiego, potrafiło na ul. Żółkiewskiej 53-letniego Joela Steingera, który doznał licznych potłuczeń i został odwieziony do szpitala.

BUTY ANGIELSKIE



od 80 zł. w 1-szorzęd. wykonaniu z gwarancją, poleca znana od 20 lat Firma

E. JAREMA
LWÓW, FREDRY 9.

Na zamówienia z prowincji wystarczy nadesłać na miarę 1 stary but. Setki dowodów uznania.
1962

WAŻNE ZARZĄDZENIE!

Nie wolno żadnemu szanującemu się obywatelowi polskiemu kupować obuwia zagranicznego, gdyż każdy ma do dyspozycji firmę

D. Czyk, Lwów, Kościuszki 6

gdzie sprzedaje się lepsze i tańsze obuwie od zagranicznego.
1839

polską ze Śląska opolskiego petycje, rzucające charakterystyczne światło na położenie mniejszości polskiej.

Skarga Związku Polaków ze Śląska Opolskiego w sprawie zakazu przez władze niemieckie festiwalu śpiewaczego w Wysokich Strzelcach, stanęła z kolei przed forum Rady. Petycją przytacza słowa nadprezydenta Śląska Lukaschka, który w czasie rozmowy z delegatami polskimi, domagającymi się umożliwienia mniejszości polskiej zebrania kulturalnego — oświadczył, że „woli skargę w Genewie, aniżeli dwa trupy w Wysokich Strzelcach”.

Po przemówieniu sprawozdawcy delegata irlandzkiego O'Kelly, zabrał głos delegat polski min. Raczyński.

„Uwagi rządu niemieckiego, mimo, że przedstawił fakty nieco inaczej, niż to czyni petycja polska, upoważniają mnie — mówił min. Raczyński — do stwierdzenia, że nadprezydent Lukaschek zakazał urzędzenia święta śpiewaczego wskutek podniecenia jakie panuje wśród Niemców. Według nadprezydenta stosunek miejscowej

antymniejszościowe na Śląsku Opolskim, poczem raport został przyjęty.

PROJEKT OGÓLNEJ KONWENCJI DLA SPRAW MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Należy wskazać na specjalną atmosferę, jaka od kilku dni wytworzyła się w Genewie na tle stosowania umów mniejszościowych. Przedstawiciel Haiti miał zgłosić przed kilku dniami wniosek zawierający projekt odpowiedniej umowy, generalizującej wszelkie zagadnienia mniejszościowe. Konwencja taka zajęłaby miejsce obecnych traktatów mniejszościowych, obowiązujących tylko niektóre państwa, i to jednostronnie. Wniosek Haiti dotychczas nie został złożony.

Obecna atmosfera w Genewie jest taka, że w razie postawienia tego lub podobnego wniosku, nawet państwa obojętne niezainteresowane poprą go w całej rozciągłości. Dowodem tego jest przemówienie, wygłoszone dziś podczas dyskusji generalnej na Zgromadzeniu Ligi przez ministra spraw zagranicznych Szwecji, Sandlera:

Pałacem jest zagadnienie mniejszości narodowych — mówił min. Sandler

Akcja Ministra Becka na terenie genewskim.

Paryż, 30 września. (PAT) Prasa francuska notuje skrzętnie wiadomości o akcji ministra Becka na gruncie genewskim, przykładając dużą wagę do rozmów, jakie odbył w piątek z ministrem lotnictwa francuskiego Cotem, a następnie z delegatem włoskim Aloisim, oraz podkreśla znaczenie konferencji, jakie delegacja polska odbyła z przedstawicielami Małej Ententy, celem zajęcia wspólnego stanowiska wobec problemów, znajdujących się na porządku dziennym Ligi Narodów.

Nie wolno fotografować na meetyngu lotniczym.

Komitet organizacyjny II. Meetingu Lotniczego we Lwowie, który odbędzie się 1-go października, podaje do ogólnej wiadomości, że zabieranie aparatów fotograficznych i fotografowanie na terenie lotniska, ze względu na bliskość obiektów wojskowych jest niedopuszczalne. Osoby, które nie zastosują się do tego zarządzenia, narażą się na odebranie aparatów fotograficznych przez patrol żandarmerii.

BIJĄ OSTATNIE GODZINY...

Spółeczeństwo zdało egzamin państwowy celując. Suma rozpisanej przez Rząd Pożyczki Narodowej pokrycia została już dwukrotnie. W ten sposób cały Naród stwierdził, że ma zaufanie do własnego Skarbu i wierzy, że możemy wybrnąć z trudności gospodarczych własnymi siłami. Ta ofiarność społeczeństwa dla Skarbu Państwa świadczy o dojrzałości obywatelskiej Narodu. Spokojnie i z dużą wiarą patrzeć możemy w przyszłość naszego Narodu i Państwa, skoro zdobyliśmy się na tak wielki wysiłek.

W dzisiejszych niezmiernie trudnych warunkach gospodarczych społeczeństwo nasze dowiodło raz jeszcze, że w chwilach potrzeby koncentruje swe wysiłki i wykazuje zbiorową wolę obywateli z zagrożonych interesów państwowych. Jak w 1920 roku, tak i na czas akcji subskrypcyjnej uchyliły wszelkie spory i waśnie, aby zgodnym wysiłkiem obronić niezawisłość gospodarczą kraju. Społeczeństwo, które umiało dać daninę krwi w obronie granic Państwa, potrafiło ze zmniejszonych swych dochodów przynieść z ofiarną pomocą gospodarcę państwową, utrwalając ten potęgę Polski.

Dla sprawy Pożyczki Narodowej całe społeczeństwo zmobilizowało swe najżywońsze siły. Do okienek subskrypcyjnych stanęły wszystkie warstwy społeczne. Nie sposób już dziś zorientować się, która z warstw tych, który zawód, która dziedzina życia gospodarczego poniosła stosunkowo naj-

w pierwszym dniu subskrypcji przez pewne grupy czy jednostki, wynikało zapewne z tej wady, która jest tak charakterystyczna dla naszego społeczeństwa, a mianowicie spóźnienia się.

Maruderzy muszą jednak w najbliższych godzinach pośpieszyć do okienek subskrypcyjnych. Wymaga tego od nich nie tylko obowiązek względem własnego Państwa, ale i nakaz moralny, nałożony na każdego obywatela przez całe społeczeństwo. Niezmiernie przykro byłoby, gdyby maruderów tych zmusiła do wypełnienia obowiązku obywatelskiego dopiero kontrola społeczna, którą spełniają wszystkie komitety Pożyczki Narodowej, zarówno lokalne, jak i branżowe. W wyrażonych jednak wypadkach opieszłości obywatelskiej, komitety te nie mogą wahać się w swym działaniu, obowiązkiem ich jest rozciągnąć taką ścisłą kontrolę, aby przed subskrypcją Pożyczki Narodowej nie uchylił się ani jeden obywatel, ani jedno przedsiębiorstwo w Polsce.

A. L.

Kartele i trusty.

Jako rezultat kulturalnej pracy naukowej, dokonanej w pracowniach licznych europejskich uniwersytetów wydał docent lwowskiego Uniwersytetu,

Powodzenie Pożyczki Narodowej leży w interesie ogółu, a ogół może nakładać przymus moralny na wszystkich obywateli. Kilka dni temu w sali Rady miejskiej w Warszawie wielkie zebranie reprezentantów wszystkich sfer ludności stolicy, uchwaliło potępić i postawić pod presję opinii tych wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek bądź względów uchylił się od spełnienia obowiązku obywatelskiego, od subskrybowania Pożyczki Narodowej w miarę sił swych i możliwości. Niewątpliwie stanowisko to zgodne jest z opinią całego społeczeństwa. Dlatego też ci wszyscy, którzy dotychczas nie zdążyli subskrybować Pożyczki Narodowej, powinni uczynić to natychmiast.

Biją ostatnie godziny! Zadnemu obywatelowi, który dotychczas nie jest subskrybentem, nie wolno więc wahać się, nie wolno zwlekać. Musimy wykazać całemu światu, że Polska posiada niespożyte siły i wielką wolę zwycięstwa w obecnej walce gospodarczej.

A. Z.

Marnotrawnym synem, — córką

pozostanie każdy ten, kto zaniedba przekonać się, że

z obuwie CZYKA, Lwów, Kościuszki 6

nie zdołała konkurować żadna fabryka zagraniczna

1952

większą ofiarę materialną dla Państwa. Z pobieżnych obliczeń wynika jednak, że warstwy najzasobniejsze wpłaciły stosunkowo mniej.

Podkreślić należy wielką ofiarności całego świata pracy i to zarówno inteligencji pracującej, jak i robotników. Udział w subskrypcji warstwy robotniczej, jak na dzisiejsze jej zarobki, był imponujący. Z całego szeregu ośrodków robotniczych nadeszły wiadomości o subskrybowaniu przez robotników stosunkowo bardzo znacznych sum. Pracownicy umysłowi i fizyczni dowiedli raz jeszcze, że Państwo zawsze może liczyć na ich pomoc, czy to gdy chodzi o obronę granic, czy o ofiary materialne. Wzruszającym a zarazem wielką otuchą napawającym jest fakt wzięcia udziału w subskrypcji ogromne, rzeszy dzieci w wieku szkolnym. Oczywiście sumy subskrybowane przez młodzież szkolną i akademicką są w stosunku do całej subskrypcji niewielkie, ale znaczenie moralne udziału ich w tym zbiorem czynie społeczeństwa jest ogromne.

Z innych warstw społecznych, które gremialnie stanęły do subskrypcji w pierwszym dniu wymienić trzeba przemysł, handel i rzemiosło. Prowizoryczne obliczenia wskazują jednak, że nie wszyscy z pośród tych warstw spełnili już swój obowiązek.

Najmniejszy, jeśli można było się już zorientować, udział wzięły dotychczas w subskrypcji wolne zawody. Ważać jednak nie można, że ci wszyscy, którzy z tych czy innych powodów nie wypełnili swego obowiązku obywatelskiego, dokonają subskrypcji dziś jeszcze. Zapal, jaki wykazało całe społeczeństwo dla sprawy Pożyczki Narodowej, wskazuje, że niema wśród niego nawet małych grup społecznych, któreby nie odznaczały się patriotycznymi uczuciami względem własnego Państwa.

Niepodpisane Pożyczki Narodowej

pan dr. Piotrowski*) swą nader aktualną, imponującą ogromem włożonego trudu i wysiłku, książkę pt. „Kartele i trusty”.

Zdawałoby się, że instytucje karteli i trustów podobnie, jak i instytucje pokrewne są wytworem czasów nowych czy może nawet najnowszych. Badania dra Piotrowskiego stwierdzają jednak, że różne monopole gospodarcze a równocześnie i zakazy anty-kartelowe sięgają najdalszych okresów historii. Już na kilka tysięcy lat przed Chrystusem znana była instytucja monopolu w obrocie handlowym Fenician. Już tam, w tej pierwszej kolebce handlu, istniał monopol zbożowy, monopol wyrobu i sprzedaży tyryjskiej purpury, wydobywania i sprzedaży szlachetnych metali i inne, które były zastrzeżone przedewszystkiem królom i magnatom. Podobnie istniały monopole w innych państwach starożytnych, w Babilonie, Chinach, Grecji.

W Rzymie już od najdawniejszych czasów spotykamy się z przepisami prawnymi, występującymi przeciw porozumieniom kupców, przedewszystkiem zbożowych, którzy przez wstrzymanie dowozu zbóż i różne inne sposoby, usiłowali zapobiegać zbytniej podaży zbóż, aby utrzymać na rynku jednolitą, możliwie wysoką ich cenę.

Kapitulacja królów frankońskich, Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego zawierały również zakazy skupiania zboża, wina i wszelkich innych towarów w celu następnej odsprzedaży po wygórowanych cenach. Kładzie się przytem wyraźnie nacisk także na zbiorowe działanie kupców w formie różnych porozumień w celu skupienia

*) Roman Piotrowski. Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym. Wydawnictwo Kasy inż. Mianowskiego. Warszawa 1933.

w swym ręku sprzedaży różnych towarów.

Rodzaj umowy kartelowej zawarły między sobą w 1181 roku handlowe miasta włoskie Piza i Lucca, wyniszczone długotrwałą wzajemną walką konkurencyjną i ogólnymi ciężkimi stosunkami gospodarczymi, jakie podówczas Italia przeżywała w następstwie szerzącego się głodu i epidemii. Zachowane statuty miejskie włoskich miast Viterbo i Urbino z połowy XII-go wieku zawierają przepisy, które zakazywały handlarzom ryb pod karą surowej grzywny zawierzania spółek dla wspólnego zakupu lub sprzedaży ryb. Spółki te wpływały na regulowanie ceny rybkowej ryb na korzyść zrzeszonych kupców. Stąd też zakaz tych spółek, przed stawiających wyraźny typ dzisiejszych karteli dla wspólnego zakupu i wspólnej sprzedaży, względnie tylko pojedynczych karteli cennikowych.

Prawo miejskie niemieckie wykazuje ten sam odruch przeciw wszelkim organizacjom monopolowym. Niezwykle ciekawą zaś instytucją kartelową wieku XV-go był słynny kartel alunowy zawarty w roku 1470 między papieżem Pawłem II. i królem Ferdynandem z Neapolu, jako właścicielami konkurujących kopali. W pisemnym kontrakcie tej umowy, zawartej narazie na przeciąg 25 lat, strony bez żadnych obłonek wyraźnie stwierdziły, że celem jej jest utrzymanie wysokiej ceny alunu, która spadała z powodu wzajemnej konkurencji i nadmiernej podaży. Aby zaś usunąć na rynkach chrześcijańskich konkurencję alunu tureckiego, zobowiązał się papież w kontrakcie kartelowym wydawać co roku do wszystkich wiernych chrześcijan surowy zakaz kupowania i handlowania pogańskim alunem tureckim.

W roku 1498 zawiązał się w Augsburgu przy poparciu cesarza Karola V. najpoważniejszy kartel handlowy tych czasów, który zdołał opanować europejski rynek miedzi w Wenecji, przez zapewnienie sobie wyłącznego odbioru i produkcji miedzi z kopali tyrolskich i węgierskich, które zaopatrywały rynek wenecki. Utworzyły ten kartel cztery najpoważniejsze spółki handlowe, handlujące miedzią ze znaną spółką Fuggerów na czele, która w historii ruchu kartelowego, zwłaszcza w XVI-tym wieku odegrała wybitną rolę.

Przedstawia dalej autor całe antymonopolowe i antykartelowe ustawodawstwa XVI. i XVII. wieku a. więc liczne uchwały niemieckich Reichstagów, edykt niderlandzki Karola V., ordonnances królów francuskich, antymonopolowe statuty królów angielskich

Eldorado



200 szt. = gr. 45

sikich a wreszcie stosunki w Polsce, gdzie również spotykamy w tym okresie akty władzy ustawodawczej, dążące do stłumienia wszelkich przejawów monopolizacji w dziedzinie przemysłu i handlu w obronie wolnej konkurencji.

Poprzez bogate w źródłową treść dalsze karty książki przesuwają się rozwój ruchu kartelowego XVI. wieku w krajach niemieckich, prokartelowa polityka cesarza Karola V., organizacje monopolowe we Francji XVI. i XVII. wieku, dalej ruch monopolowy XVIII. i XIX. wieku, antymonopolowe ustawodawstwo rewolucji francuskiej a wreszcie sprawa ścisłego związku dawniejszego ruchu monopolowego z nowoczesnymi kartelami i trustami.

W końcowej konkluzji wyraża autor pogląd, że historyczny obraz ruchu monopolowego potwierdza to, że dzisiejsze kartele i trusty, to żaden „fenomen” nowoczesnego życia gospodarczego, tem mniej jakiś specyfik niemiecki, czy amerykański. To tylko jeden z okresów w historii tego samego nieprzerwanego ruchu monopolowego, który znany doskonale na rynku fenickim i na wszystkich innych najstarszych rynkach świata, gdzie tylko istniała wolna konkurencja, — w znacznej części, nawet w formie, nie uległ żadnej istotnej zmianie. Kartele cennikowe, znane przed Chrystusem, są dzisiaj nadal w pełnym zastosowaniu. Kartele kontyngentowe, ograniczające produkcję i zbyt, znane były w ich nowoczesnej formie w przemyśle górniczym już w XIV i XV. wieku. „Tausz Miletu” — pisze autor — zmobilizował wyrób oliwy, wydzierżawiwszy w okolicy wszystkie prasy do wyciskania oliwy. Po blisko 2500 lat ta sama metoda na wielką skalę posługiwał się Kreuger, organizując swój monopol zapalczany”.

Dzieło pana dra Piotrowskiego przynosi chlubę polskiej literaturze ekonomicznej. W systematycznym, głębiem i wszechstronnie opracowaniu ujęto wszystkie momenty, wiążące się z problemem kartelowym. Rzecz ze względu na aktualność przedmiotu, winna obudzić powszechne zainteresowanie, zwłaszcza, że potoczysty, aśny styl czyni książkę przystępną nie tylko kołom ekonomistów, ale i szerokiej ogółowi inteligentnego społeczeństwa.

NAJNOWSZE KAPELUSZE

męskie, CZAPKI wojskowe, studenckie, urzędowe i sportowe poleca

JAN WITTMAN, LWÓW, 1842 ULICA TRYBUNALSKA 1. Wielki wybór. 1842 Ceny niskie.

MUNDURY I PŁASZCZE STUDENCKIE

MUNDURY P. W. bajecznie tanio bezpośrednio wprost w wytwórni

„CENTRUM”

Lwów, Skarbkowka 4. Tel. 72-8 (Naprzeciw Kina Atlantic) 175

Wiadomości bieżące

1

października
1933

Niedziela

Jana z Dukli

Jutro: Aniolów Str.

Wschód słońca 5:36

Zachód słońca 17:15

TEATR WIELKI

Niedziela 1 października godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

Poniedziałek 2 października godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 30 września, niedziela 1 października, poniedziałek 2 października teatr nieczynny.

TEATR COLOSSEUM.

Film: „Żebak z Bagdadu” oraz rewija „Co pani robi wieczorem”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „W huraganowym ogniu”.
APOLLO: „Dzieje grzechu” Lubieñska, Samborski, Stępowski.

ATLANTIK: „Turbina 50.000”.

CASINO: „Serce olbrzyma” (Ciało).

CHIMERA: „Dzika dziewczyna”.

GRAZYNA: „Teodozja — Sewastopol” i rewija.

KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami”.

MARYSIENKA: „Pieśń nad pieśniami”.

MIRAŻ: „Złoty Moloch”.

MUZA: „Dziwolagi”.

PALACE: Anna Ondra jako „Córka pułku”.

PAN: „Symfonia 6 milionów” oraz rewija.

PASAŻ: „Walka o diamenty” i „Piekielny wysiłek”.

RAJ: „Noce paryskie” i „Biała trzcizna”.

STYLOWY: „Miłość artystki” oraz rewija.

Największy wybór
nowsze modele
niższe ceny

FUTRA-BERNFELD

Sprzedaż modeli i skór
w parterze i na I. p.

Nowoczesna pracownia kuśnierska, Lwów, Legionów 7.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Liga Ochrony Zwierząt organizuje z okazji dnia św. Franciszka z Asyżu „Dzień dobroci dla zwierząt”. Ten Wielki Brat wszechstworzenia patronuje tym wszystkim, którzy zrozumieją, że miłość zwierząt potęguje zawiązki szlachetne w duszy ludzkiej i przyspiesza wychowanie człowieka przyszłości, człowieka „czasu pogodnego”, kiedy zapamięta nad światem duch Królestwa Bożego. I nie chcą zwlekać. Chcą uderzyć ze wszystkich stron na okrucieństwo ludzkie. „W szczęściu wszystkich są wszystkie cele”. Oto jedne z najmańszych słów, jakie kiedykolwiek zostały napisane. Czy poprawisz swój byt, jeśli będziesz unęcał się nad zwierzęciem? Czy obojętność na cierpienie zwierząt nie jest dowodem, że człowieczeństwo twojemu dużo jeszcze brakuje? Czy was wszystkich, którzy nad tem choć chwilę pomyślicie nie ogarnia lęk, że człowiek okrutny dla zwierząt, zwróci swe okrucieństwo i przeciw człowiekowi?

Polska ma najlepszą ustawę w sprawie ochrony zwierząt, ale trzeba ją wykonać i egzekwować jej dopilnować. Przystępujcie na członków Ligi Ochrony Zwierząt! Wszak na czele jej stoja jako członkowie honorowi Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Marszałek Piłsudski, przewodnicy Narodu.

W Ameryce i Japonii miliony ludzi należą do towarzystw ochrony zwierząt. We Francji deputowani Izby francuskiej utworzyli „Grupa Ochrony Zwierząt”. Powstaje tam „Międzynarodowy Komitet Prawniczy Obrony Praw Zwierząt”, na którego czele nie wstydzi się stanąć pierwszy adwokat Sądu Apelacyjnego w Paryżu Louis Leprieux. A wielki Clemenceau woła: „Idealnym jutra, jest podnieść zwierzęta do stanu piętego i przyznać im praw-”

wa”. W Anglii na czele „Towarzystwa Ochrony Zwierząt” stoi zawsze król, a istnieje ono już tam od roku 1829. Wiedeń w r. 1931 zebrał na te cele 118.415.54 szylingów z dobrowolnych datków. Niemcy dziś dosłownie kraju w Europie, gdzie akcja ta nie rozwijała się. A do apelu stały też w ostatnich czasach Afryka (Marokko) i Australia.

Dziesiątki uczonych i mistrzów pióra nie wahało się poświęcić swej wiedzy i talentu w obronie owego „stanu piętego”. A



więc: Paskal, La Fontaine, Lamartine, Michelet, Victor Hugo, Emil Zola, Jack London, Maeterling, Kipling, J. Curwood, Schopenhauer, Karin Michaelis, Remarque, a u nas niezapomniany Dygasiński, Ejsmond i Jan Viktor. W największych miastach Polski są dziś Towarzystwa Ochrony Zwierząt i mają liczne oddziały rozsiane po całym kraju. Warszawa w r. 1932 organizuje kongres przyjaciół zwierząt i wielki pochód manifestacyjny. Kraków w lutym 1933 r. zorganizował uroczystą inaugurację „Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt”, w której uczestniczyło 800 młodzieży w wieku szkolnym, a przemawiali prof. dr. Goetel i ulubiony pisarz — felietonista Zygmunt Nowakowski, prezes Tow. Ochr. Zwierząt.

Każdego stać na to, aby wziąć w obronę biednych „młodszych braci” poniewieranych i krzywdzonych tak strasznie przez złych lub lekkomyślnych ludzi.

Zarząd Ligi Ochrony Zwierząt we Lwowie urządza codziennie od godz. 18—20 wieczorem w gmachu Województwa (II. podwórze). Tam też przyjmuje się wpisy na członków (2 zł. rocznie).

skiego Towarzystwa Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9) w godz. od 17—19, najdalej do dnia 29. października 1933 włącznie. Do Podania należy dołączyć następujące załączniki: 1) metryka urodzin; 2) curriculum vitae; 3) odpis indeksu, załącznikowany przez Dziekanat; 4) świadectwo niezakończoności; 5) poświadczenie p. Dziekana, że petent: a) jest studentem w roku naukowym 1933/34; b) zdał pierwszy państwowy egzamin; c) nie pobiera innego stypendium.

— Sposób na kryzys. Jedynym skutecznym sposobem walki z kryzysem gospodarczym jest system tanich cen za dobry towar. Zapewnia to przedsiębiorstwom handlowym wysoki obrót i umożliwia ich rozwój nawet w czasach ogólnego zastój. Przykładem skuteczności takiej metody jest firma S. Feder we Lwowie, która w ostatnich latach doszła do rozkwitu, dzięki jakości i taniości swego towaru. Obecnie otwiera p. Feder w swej kamienicy przy ul. Kopernika nową perfumeryę, która prowadzona będzie również w myśl tej zdrowej zasady.

WYKWINTNE OBUWIE

poleca i wykonuje

„A R - K A”

Lwów, ul. Chorążczyzny 11a. Tel. 21-10. Specjalność buty (męskie, damskie, sportowe) — Po reperacji wystarczą zatelefonować. 1949

— Wystawa Lwowskiego Związku Zawodowego Artystów-Plastyków. W dniu dzisiejszym otwarta zostanie wystawa LZZAP we Lwowie w salach Teatru Rozmaitości. Wystawa ta jest zorganizowana jako stała, a eksponaty będą zmieniane z dniem każdej premiery. Spis dzieł figuruje każdorazowo w programie teatralnym. Wystawa będzie udostępniona PT. Publiczności teatralnej na czas przedata-

ZE SPRAW MIEJSKICH.

Ustalenie taryfy dla autodorożek.

Urząd Wojewódzki zatwierdził następującą taryfę dla autodorożek w obrębie miasta Lwowa: 1) za pierwsze 1000 m — 1 zł., 2) za każde dalsze 33 m — 0.20 gr., 3) za każdą godzinę postoju bez względu na porę — 3 zł. Równocześnie zostają zniesione dwie taryfy dzienne, tudzież wszelkie dodatkowe opłaty, a to: dworcowe, bagażowe, oraz opłaty za czwartą osobę. Dotychczasowa taryfa nocna ulega zmianie o tyle, że od godz. 23 do 6 rano zezwala się na pobór: za pierwsze 666 m — 1 zł., za każde dalsze 222 m — 0.20 gr.

Powyższa taryfa wchodzi w życie bezzwłocznie, o ile dotyczy zniesienia dodatkowych opłat, a to dworcowego, bagażowego i za czwartą osobę. Odnosząc do innych pozycji, a w szczególności jednolitej taryfy dziennej i noc-

CENY ZNIŻONE — WYKONANIE SOLIDNE

GROBOWCE

NAGROBK

POMNIKI

OŁTARZE

RZEZBY

ROBOTY BUDOWLANE

z alabastru, marmuru, piaskowca i granitu

LUDWIK TYROWICZ

Zakłady kamieniarskie

Lwów, ul. PIEKARSKA 95. Tel. Nr. 25-03.

1795 Liczne podziękowania i świadectwa.

Przeciw przeziębieniom i katarom

zalecają najsławniejsi lekarze noszenia
dobrego nieprzemakalnego ubioru, takie zaś można
nabyć tylko w znanej firmie

D. CZYK, LWÓW, KOŚCIUSZKI 6

1893

SWIT: „Pod fałszywą flagą” i „100 m. miłości”.

UCIECHA: „Królowa podziemi” oraz rewija.

— Teatr Wielki. „III piętro pokój Nr. 17”. Wczorajsza premiera sensacyjnej sztuki autora węgierskiego Zilahyego pt. „III piętro pokój Nr. 17” odniosła niepowodzenia sukces. Publiczność śledziła w nieustannym napięciu interesującą akcję sztuki obfitującą w momenty wysoko dramatyczne. Tajemnicza zbrodnia w pokoju Nr. 17 oraz skomplikowane śledztwo ujęte są przez autora w sposób wybitnie interesujący. Koncert gry dają: pp. M. Małanowicz, J. Martini, Różycka, Skaska, Mikuszkówna, Kipienówna, Czajkowska, Strachocki, Stępowski, Michulowicz i inni. Reżyser K. Tatarkiewicz. Dekoracje A. Proszki.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— Teatr Wielki. Dzisiejsza popołudniówka „Fraulein Doktor” po cenach najniższych. Dziś o godz. 3.30 daje Teatr Wielki sztukę J. Tępy pt. „Fraulein Doktor”. W roli tytułowej występuje artystka teatru wileńskiego p. H. Skrzydłowska, znana publiczności lwowskiej z występów na naszej scenie z przed paru laty. Pamiętają Lwów w świetnej kreacji „Joanny d'Arc” Shawa. Dalsza obsada premierowa. Ceny najniższe od 45 gr. do 3.50 zł.

— Colosseum. Dziś po raz ostatni odegrana zostanie rewija ciesząca się niebywałym powodzeniem pt. „Co pani robi wieczorem” oraz film pt. „Żebak z Bagdadu”. Jutro tj. w poniedziałek wielka premiera rewii pt. „Kto raz spróbuje”, oraz jednoaktowa operetka pt. „Młody papa”.

— Polski Związek Entomologiczny. VIII zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 2 października o godz. 18-ej w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referat dr. Noskiewicza pt. „Z wycieczek entomologicznych na Podole” oraz luźne komunikaty. Goście mile widziani.

— Naprawę dywanów oraz kilimów wszelkiego rodzaju oraz odmolnienia i wszelkie roboty w zakres dywanów wchodzące, wykonuje artystycznie i po cenach niebywale niskich: Wytwarzania dywanów „Orientpers” — Lwów, Zyblikiewicza 18. 1927

TANIO BO W BRAMIE!!!

POLECA SIĘ

„FUTRO” - BACZES

Lwów, LEGIONÓW 19.

1852 TEL. 29-48.

— Ogłoszenie konkursu. Wydział Główny Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie rozpisuje konkurs na 2 stypendia im. prezesa inż. Stanisława Rybickiego w wysokości zł. 1.000 — rocznie (w 10 ratach miesięcznych po 50 zł.) dla niezamożnych studentów Politechniki Lwowskiej, narodowości polskiej, o niezagannym zachowaniu się, którzy złożyli pierwszy egzamin państwowy z wynikiem dodatnim, oraz wykazują dobre postępy w dalszych studiach zawodowych. Stypendium przyznaje Kurator fundacji stypendyjnej p. prezes Stanisław Rybicki na wniosek Wydziału Głównego Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie. Stypendium jest zwrotne w ciągu lat 9-miu po uzyskaniu przez stypendystę dyplomu inżynierskiego, względnie od chwili wygaśnięcia prawa poboru stypendium. Podania o nadanie powyższego stypendium należy składać w Sekretariacie Pol-

Wycieczka do Krakowa.

Referat Turystyczny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie organizuje z okazji Święta Kawalerji Polskiej w dniu 6. X. 1933 wycieczkę do Krakowa. Odjazd ze Lwowa dnia 5 X o godz. 23.38, powrót do Lwowa dnia 7 X o godz. 6.20. Przejazd pociągami pospiesznymi w wagonach pullmanowskich o numerowanych miejscach. Cena biletu w obie strony 14 zł. 40 gr. Bilety i informacje: Referat Turystyczny Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska 1, drzwi 218 i Biura podróży „Orbis” i „Wagons-Lits-Cook”.

wień zupełnie bezpłatnie. W pierwszej wstawie biorą udział art.-plastycy: Leon Chwastek, Maksymilian Feuerring, Jerzy Janisch, Aleksander Krzywobłocki, Irene Pronaszko, Andrzej Pronaszko, Zygmunt Radnicki, Roman Sielski. Celem wystawy jest pokaz dzieł sztuki w zastosowaniu przestrzeni i wnętrza mieszkalnego.

— Ambulatorium kliniki neurologicznej UJK będzie czynne z dniem 2 października przy ul. Pijarów 6, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—10-tej przedpołudniem.

— Lwowskie Tow. Fotograficzne. We wtorek dnia 3 bm. mówić będzie kustosz Muzeum przem. art. p. Tadeusz Cieślak na temat „Współczesna fotografia w Czechosłowacji” (z obrazami świetlnymi). Wykład odbędzie się w sali wykładowej Muzeum przem. art. ul. Hetmańska 20. —

Dobrze skrojone koszule, gustowne krawaty, ładne kapelusze po niskich cenach poleca **A. R. TERICH**, pl. Mariacki 1, Hotel Georgea, tel. 47-44.

AGREST amerykański

niepodlegający pleśni mącznistej, bardzo urodzajny, owocujący już w pierwszym roku, poleca firma

H. MAKOWSKI Kruszwica

Wysła się najmniej 10 krzaków — 2-letnich lub 1-letnich Owoc średniej wielkości, różowy, gładki, cienkoskóry, słodki — nadaje się tak do konsumpcji jak i przeróbki. Nadzwyczajna wydajność tego gatunku agrestu na wszystkich glebach i podane zalety czynią go godnym nazwy „**POLSKICH WINOGRON**”.

1960

FUTRA

męskie, damskie, najlepiej wykonuje i przechowuje przez lato 994

W. SICHLERA SYNOWIE

LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. p.

WIECZNE PIÓRA

I AUTOMATYCZNE OŁÓWKI

naprawia TANIO i solidnie

„**WIECZNOŚĆ**”

6017

Lwów, Sykstuska 19, parter na prawo



Cennik jesienny

PIERWSZEJ WIEDENSKIEJ CHEMICZNEJ PRALNI I SZTUCZNEJ FARBARNI

Lwów, ul. Lelewela 5 b. Telefon 70-58.

Chemiczne czyszczenie ubrania męskiego	zł. 4-—
Farbowanie ubrania męsk. lub płaszcza damsk.	zł. 6-—
Chemiczne czyszczenie płaszcza męskiego lub damskiego	zł. 4-—
Chemiczne czyszczenie kostiumu damsk.	zł. 3-50
Chemiczne czyszczenie sukienki	zł. 2-50
Chemiczne czyszczenie sweteru	zł. 1-—
Bluzki jedwabne	zł. 1-20
Spodniczka	zł. 1-50

Dla P. T. Urzędników państw. 10 procent opustu.

Odbiór i dostawa bezpłatnie.

Specjalność: czyszczenie kilimów i firanek
Dla filij z prowincji ceny niższe. 1605

Dr. Władysław Ciepielowski

zm. enił mieszkanie 1848

ordynuje: Akademicka 11 I. p. Tel. 6-73

Wstęp 20 gr. Początek o godz. 19. Goście mile widziani.

— Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie subskrybował na Pożyczkę Narodową kwotę 2 miliony złotych, urzędnicy zaś tego Zakładu kwotę 32.450 złotych.

— Życzliwie witamy otwarcie we Lwowie przy ul. Akademickiej 12, nowej filii Tow. Akc. „Pluton” — firmy znanej w Polsce od przeszło pół wieku, z sumienności i doskonałości swych towarów: kawy, herbaty, cykorii i kakao — a wyśmienite surogaty kawy badane i uznane przez lekarzy, niewątpliwie znajdą szerokie zastosowanie w każdym oszczędnym domu. Życzymy powodzenia i poparcia przez publiczność tej nowej placówki.

— Plan zabudowy gruntów przy ulicy Żółkiewskiej. Magistrat m. Lwowa przystępuje do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania gruntów, położonych przy ulicy Żółkiewskiej, na terenach obok toru kolejowego w najbliższym sąsiedztwie Rzeźni miejskiej. W ostatnich dniach zainteresowani zgłaszali wnioski w sprawie wymienionego planu zabudowy.

— Zarządca ratusza oskarżony o nadużycia. Rozprawa przeciwko b. zarządcy ratusza Franciszkowi Masztalerzowi została odroczone a akty odesłane z powrotem do sądu śledczego celem przesłuchania nowych świadków.

R. Drzazga poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 5 zł., materace po 7 zł. — **Chorażczyzna 1, 5, obok kina „Apollo”.** 1654

Już została otwarta dla wygody P. T. Publiczności

FILJA PRALNI EUROPEJSKIEJ

PRZY UL. AKADEMICKIEJ 26

Mowa filja wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres chemicznego czyszczenia, farbowania i prania nowoczesnym systemem z upustem reklamowym 30%.

Wyrok sanocki.

Na manganie wyniku procesu sanockiego „Gazeta Polska” zamieszcza nadzwyczaj trafne uwagi:

„Nie zabieraliśmy głosu w czasie przewodu sądowego. Taki już mamy zwyczaj. Inni — oczywiście — mają zwyczaje odmienne. Prasa narodowo-demokratyczna próbowała z małego, prowincjonalnego ghetta, które oglądaliśmy w świetle zeznań oskarżonych i świadków, uczynić matełkowską obraz „Polski Współczesnej”. Obecnie wyrok zapadł. I możemy wyraźnie powiedzieć, co myślimy.

Myślimy więc przede wszystkim, że atmosfera „romansu kryminalnego” w polityce była i jest skwarzona właśnie przez narodową-demokrację. Przez lata sensacyjna plotka była główną bronią, jaką oddziaływała endecja na psychikę polską. Nie będziemy tu wszystkich przypominać, choć litania mogłaby być długa: od „Perłowny” zaczynając, na filoniemieckich konklawach mężów stanu, sprawujących władzę w Polsce — kończąc. Stosunek narodowej demokracji do wszystkich zjawisk, zachodzących w Polsce, nie z jej inicjatywy, był zawsze tego rodzaju, że każdemu poczynaniu przeciwników politycznych próbowano nadawać z reguły charakter „ciemnych intryg”, „żydowskich wpływów” i detektywnych powieści...

To samo zastosowane zostało do rządów pomajowych. Z niezmiennie niechętnych — jak na przewrót rewolucyjny — faktów pobita tych i owych opozycyjnych działaczy, próbowała narodowa-demokracja wyciągnąć wniosek, że Polska jest rządzona przy pomocy systemu bezkarnych samosądów i wniosek ten narzucić opinii. Zapominając wrychle o obrzucaniu przez „nieznanych bohaterów” zginięciemi jajaami własnych profesorów, o biciu przez bysionogich acz równie nieznanych młodzieńców — szyb w pismach rządowych, endecja próbowała wpoić w społeczeństwo przekonanie, iż tajny wstydliwy terror jest główną podsiłką trwania rządów obecnych.

Uogólnienie to się nie udało, bo udało się nie mogło. „Dyktatura” polska jest jedyną dyktaturą w Europie, która nie posiada emigracji politycznej poza granicami kraju. To jedno wystarcza do

wykazania, jak dalece stosunki wewnętrzne polskie odbiegają nie tylko od jawnego czy ukrytego terroru, lecz w ogóle, jak dalekie są od prawdziwego ograniczenia swobód obywatelskich. Jesteśmy pewni, że mówcy opozycji polscy, zdarzyszy sobie gardło na wiecach w okrzykach przeciw „terrorowi” i „moiskowi” — idą zupełnie spokojnie spać do domów i dopiero przy rannej kawie, odczytawszy we własnych gazetach opisy własnego męstwa, dochodzą do wniosku, że przeżyli godziny straszliwych niebezpieczeństw...

Uogólnienie więc się nie udało. Ale narodowa demokracja, jak dziecko, które nabrało złych przyzwyczajeń i nie może do nich nie powracać — z okazji procesu sanockiego próbuje zrekonstruować znów zapomniany już „mit” o „systemie” tajnego, urzędowego terroru.

Jest to okazja wybrana jak na gorzej. Gdyż zarówno proces, jak i wyrok sanocki, wskazują akurat wprost coś odmiennego. Wskazują mianowicie, że winni zostają ukarani bez względu na to, jakimi pseudo-politycznymi kostiumami próbują okryć swoje występki, że władze państwowe w sposób sławowocny wycinają chorobliwe nowotwory gdziekolwiek powstają czy powstały. Nie pomogła Tasienice jego przeszłość — nie pomógł Drowińskiemu jego mundur...

I nie nie pomoże narodowej demokracji proces sanocki.

Wyrok ten ostatecznie oczyszcza atmosferę. Z czym, bowiem mieliśmy do czynienia w czasie procesu? Oglądaliśmy małe, prowincjonalne, cuchnące bagienko, gdzie animozje osobiste, współzawodnictwa o posadę górowały nad wszystkim, gdzie polityczne hasła zdawały się raczej być pseudonimami partykularnych porachunków, niż posiadać jakąś odrębną treść. Opary tego bagienka próbowano rozprosząć po całej Polsce, odwracając istotę rzeczy, to znaczy, czyniąc próbę podstawienia pod pospolite zbrodnie — politycznych programów.

Wyrok oczyścił tę atmosferę. Przez to, że skazał — skazał jednocześnie: na więzienie — oskarżonych, na śmierć — panszywe plotki.

Uprzejmie zawiadamiamy, że już otworzyliśmy przy ul. Trzeciego Maja 2

NOWĄ „KAWIARNIĘ CENTRALNĄ”

Mamy zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. amatorów dobrej kawy, herbaty, oraz zimnych i gorących potraw. Wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Do dyspozycji bilardy, karty, szachy i domino. Ceny bardzo niskie.

1934

J. GANZ i SKA

Aresztowanie członków O. U. N.

Wczoraj aresztowano we Lwowie niejakiego Walerjana Medyńskiego, u którego mieszkał bojowiec OUN Medede. W związku z zamachem Medego na wywiadowcę Tendaję przytrzymał ponadto Teodora Berezińskiego i po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

ULOTKI O. U. N.

W kilku miejscowościach Małopolski Wschodniej rozrzucono ulotki OUN w sprawie szkolnej, m. in. w Podborcach

pod Lwowem rozrzucono ulotki w cerkwi podczas nabożeństwa.

W Brzeżanach organa policji przeprowadziły rewizję i aresztowania w związku z kolportowaniem ulotek i niszczeniem godeł państwowych.

W Skolszczyźnie, w Korczyni i Kamionce nacjonaliści ukraińscy wybili szyby w domach żydowskich. W Synowódzku Wyżnem wybili szyby i zniszczyli portrety w szkole powszechnej.

W związku z tą akcją przeprowadzono szereg aresztowań.

Dr. Wł. Podsoński

ordynuje od 1 października do 30 kwietnia

w Zakopanem

willi Czernichowlanka, drogą Białego
w lecie od 1 maja do 30 września jako
lekarz zakładowy 1935

w Lubieniu Wielkim

Wydawanie dyplomów.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej komunikuje, że od poniedziałku dnia 2 bm. będą wydawane w Ratuszu (sala Rady Miejskiej) w godzinach od 9—14 dyplomy, stwierdzające spełnienie obowiązku obywatelskiego. Zgłaszający się winni wykazać się dowodem subskrybowania. Urzędnicy państwowi otrzymają zaświadczenia w swoich urzędach.

Od poniedziałku dnia 2 bm. przedstawię wicele Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego Pożyczki Narodowej będą odwiedzały wszystkich obywateli miasta z zapytaniem, czy subskrybowali. Uprasza się PT Obywateli by w zrozumieniu trudnej roli, którą delegacji mają do spełnienia, ułatwili im wykonanie swego zadania.

MEBLE SAKCA

NA 500 LAT

PIEKARSKA 1c.

Oglądać bez przymusu kupna. 1772
Solidne wykonanie i tanie ceny

Wytwórnia odznak, żetonów i medali

STANISŁAWA SOBCZYKA

Lwów, Mochnackiego 8

dostarcza hurtownie P. O. S.
55 gr. Odznaki Strzeleckie 48 gr. 1931

„TE-KA”

(Nowo otwarta firma katolicka)

LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 1

poleca po najniższych cenach doskonałą
KONFEKCJĘ MĘSKĄ 1840

1,000.000 złotych!

wygrać może każdy, kto zakupi los Loterii Państwowej w kolekturze

„SZCZĘŚCIE”

Lwów, Sykstuska 1c. — Telefon 35-45

Wysyłamy losy za poprzednim nadesłaniem
należności czekiem P. K. O. Nr. 500.420.

Aresztowanie sekr. Rybakowa.

Sekretarz III Wydziału Magistratu Borys Rybakow, który, jak wiadomo, pozostawał pod zarzutem sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy złotych, zainkasowanych tytułem czynszu z realności miejskiej przy ul. Kętrzyńskiej, został wczoraj rano aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego dr. Linderta. Nakaz aresztowania został wydany jeszcze dnia poprzedniego, lecz nie mógł być natychmiast wykonany, gdyż B. Rybakow bawił w Warszawie i wczoraj dopiero powrócił do Lwowa.

Samobójstwo w ogrodzie Kościuszki.

Wczorajszej nocy dwie osoby usiłowały popełnić samobójstwo w parku Kościuszki. Z. Jakubowski wypił większą dawkę jodyny, a jakaś starsza kobieta, nieznanego nazwiska, wypila flaszkę kwasu solnego. W obu wypadkach interwenjowało Pogotowie ratunkowe.

Ćwierćwiecze pracy dla zdrowia Narodu.

Wśród szeregu rocznic, jakie święci dotychczas sport polski niewątpliwie na czoło wysuwa się dzisiejsza uroczystość jubileuszowa z okazji 25-cio lecia pracy Tadeusza Kuchara. Najstarszy z 6-ciu braci Kucharów, sta nowiących chlubę sportu polskiego, ma Tadeusz Kuchar tak wielkie i tak liczne zasługi dla naszego życia sportowego, że nie sposób je wszystkie choćby tylko wyliczyć w ramach szczupłego artykułu.

Człowiek czynu, o głębokim poglądzie na wychowanie fizyczne i kwestie sportowe, obdarzony niezwykle zmysłem organizacyjnym, pracuje od lat najmłodszych po dzień dzisiejszy w umiłowanej przez się dziedzinie, nie jednokrotnie kosztem własnym i swych najbliższych. Tadeusz Kuchar cieszy się wielkim autorytetem wśród naszych najwyższych władz sportowych — przedstawia rzadko dziś spotykany typ cichego pracownika, który bez rozgłosu poświęcił się zupełnie idei wychowania fizycznego.

Przechodząc pokrótce historię działalności Tadeusza Kuchara stwierdzić należy, że właściwie nie 25 a 28 l. mija obecnie od chwili, w której nasz Jubilat stawiał pierwsze kroki sportowe.

Działalność jego szła w dwu zasadniczych kierunkach: zawodnika i późniejszego organizatora.

Już w r. 1905 występuje w kółku sportowym III. gimnazjum a w następnym po połączeniu się sportowców III. i V. gimn. gra w drużynie Lechii, która wygrała wówczas turniej piłki nożnej urządzony przez T. Z. R. W. r. 1907 z chwilą powstania Pogoni gra w piłkę nożną początkowo w II-giej, następnie w I-szej drużynie i zaczyna uprawiać lekką atletykę i już w rok później ustanawia rekordy b. Galicji w biegach na 3 km. i 400 m. Równocześnie w r. 1908 jest posiadaczem rekordów w pływaniu na 1 km. i 100 m. — zdobywa przytem mistrzostwo w chodzie na trawie Stryj - Lwów.

W latach od 1909—1914 odnosi Tadeusz Kuchar cały szereg zwycięstw sportowych w kraju, z których wyróżnia się zdobycie mistrzostwa Lwowa w biegu maratońskim — w czasie tym gra stale w I-szej drużynie piłkarskiej Pogoni na stanowisku śr. pomocnika i jest równocześnie kapitanem drużyny. Podczas zlotu sokolego, odbytego w r. 1910 w Krakowie z okazji zwycięstwa pod Grunwaldem w zawodach sportowych w pływaniu na 1 km. i w biegu na tym samym dystansie zajął Tadeusz Kuchar pierwsze miejsce.

W okresie tym, całym szeregiem zwycięstw rozsławia imię polskich sportowców w ówczesnej Austrii; i tak zdobywa: austriackie mistrzostwo w biegu na 10.000 m., w Pradze mistrzostwo Czech w biegu na 2 mile ang., w Budapeszcie w tej samej konkurencji wyrównuje rekord węgierski w czasie zawodów M. A. C. i zdobywa nagrodę honorową — na wielkim międzynarodowym mettingu lekko-atletycznym w Badenie pod Wiedniem, odbytem z okazji jubileuszu cesarskiego, zajmuje czołowe miejsca w jednogodzinnym biegu i chodzie.

Po wojnie światowej T. Kuchar wycofuje się z życia sportowego jako zawodnik i poświęca się pracy organizacyjnej w odrodzonej Polsce oddając na tem polu nieocenione usługi.

Podczas I. Zjazdu higieniczno - sportowego wygłosił w r. 1923 w Warszawie referat „O potrzebach sportu w odrodzonej Polsce” przyjęty wówczas z ogólnym aplauzem. W r. 1920 bierze udział i współorganizuje pamiętną wyprawę piłkarzy lwowskich na Górny Śląsk w czasie plebiscytu. Należy do organizatorów Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich — jest członkiem zarządu Związku Związków Sportowych. Ołbrzymi zasób energii poświęca przy organizacji Związku Piłki Nożnej, w którym przez szereg lat piastuje godność przewodniczącego Wydziału

Gier i Dyscypliny, następnie kilkakrotnie jest kapitanem sportowym — przez szereg lat jest referentem spraw zagranicznych PZPN-u, który reprezentował na zjazdach w Amsterdamie, Barcelonie, Berlinie, Pradze i Budapeszcie. Przewodniczył przez się zorganizowanemu turniejowi piłkarskiemu środkowej Europy. Jest jednym z organizatorów Pol. Zw. Lekko-atletycznego, w którym był przez pierwsze 3 lata prezesem aż do chwili przeniesienia siedziby Związku do Warszawy. Należy do założycieli Pol. Zw. Hokeja na lodzie, był w nim kapitanem sportowym, zaś podczas mistrzostw świata w Krynicy kierownikiem technicznym - sportowym. Organizował również Pol. Zw. Żywiarski. W Pol. Zw. Pływackim był członkiem Zarządu i Komisji Sportowej.

Na terenie naszego okręgu piastował Tadeusz Kuchar niemal we wszystkich Okr. Związkach najodpowiedzialniejsze stanowiska — po dziś dzień jest prezesem OZLA i OZP., które pod Jego kierownictwem mimo b. ciężkich warunków wykazują wielką aktywność.

Obecnie jest członkiem Woj. Kom. WF. i PW. i referentem WF. w Miejskim Komitecie, na którym to stanowisku zajmuje się ogólnie organizacyjnym ruchem sportowym i współpracuje

przy powstaniu szeregu urzędów sportowych. Skierowanie sportu na drogi odpowiadające potrzebom Państwa, to w chwili dzisiejszej najaktualniejsze zadanie Tadeusza Kuchara.

Osobna karta historii, to praca w ukochanej Pogoni. Już w r. 1908 był członkiem Zarządu Klubu, następnie sekretarzem i od szeregu lat do chwili obecnej I-szym wiceprezesem, któremu podlegają sprawy sportowe. Jemu to w pierwszym rzędzie zawdzięcza Pogoń swój wspaniały rozwój. On też w klubie otoczony jest najwyższym szacunkiem i znajduje największy posłuch. Słusznie Go można określić, jako mózg i serce Pogoni.

W okresie wojny polsko-ukraińskiej Tadeusz Kuchar w randze kapitana artylerii dowodził dywizjonem, w którym służyła przeważnie młodzież sportowa z Pogoni. W czasie tym został odznaczony krzyżem „Wirtuti Militari i Krzyżem Walecznych”, poza tem za pracę sportową „Srebrnym Krzyżem Zasługi” a ostatnio „Odznaką Komendanta PW.”

Do życzeń jakie dziś złoży p. Kucharowi cała sportowa Polska przylączyła się i nasza Redakcja życząc mu, aby jeszcze jak najdłużej z najlepszym rezultatem pracował dla zdrowia i siły młodego pokolenia odrodzonej Rzeczypospolitej.

Przy rozpoczynającym się zwapnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Zalecana przez lekarzy. 729

Program radiowy.

Niedziela, 1 października.

Lwów. (381) Godz. 9: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 9:05: Trans. z Warszawy. Przemówienie Dyrektora programowego Polskiego Radja z okazji objęcia Rozgłośni Poznańskiej przez Polskie Radio, następnie trans. z Poznania. Hejnał z ratusza poznańskiego i polonez As-dur Chopina. 9:25: Trans. z Warszawy. Gimnastyka. 9:40: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 9:45—9:52: Dziennik poranny. 9:55—10: Przerwa. 10—10:25: Trans. z Warszawy. Płyty. 10:30: Trans. z Katowic z Piekar W. na Śląsku. Nabożeństwo. 12:15: Trans. z Katowic z Piekar W. na Śląsku, uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców śląskich. 12:45: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla sfer pracujących. „Organizacja rzemiosła”. wygłosił p. Ludwik Piekarski. 13: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny. 13:12: 3. L. van Beethoven: Symfonia „Pastoralna” odegra orkiestra. 14: Lwowska skrzynka rolnicza w opr. insp. Romualda Sozańskiego. 14:15: Giełda rolnicza. 14:20: Muzyka z płyt. Tańce, sceny i monologi ludowe. W przerwie komunikaty i repertuar teatrów lwowskich. 15: Trans. z Warszawy. Odczyt rolniczy. 15:20: Trans. z Warszawy. Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Wiesława Wilkosza. 16: Trans. z Warszawy. Pogawędka dla dzieci: „O królu Stefanie”. piera Aleksandra Janowskiego. 16:15: Trans. z Warszawy. Opowiadanie dla dzieci: „Tam, gdzie słońce wcale nie zachodziło” wygl. prof. St. Sumiński. 16:30: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt (Cessado - wiolonczela). 16:45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Śmierć i pogrzeb Batorego” p/g studjum dr. Wacława Sobieskiego. 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka „Pani w szkole i mama w szkole”. wygl. p. Irena Gombrowicz. 17:15: Trans. z Warszawy. Polska pieśń ludowa w wyk. chóru „Harfa” pod dyr. Wacława Lachmana i Aniela Szlemińska (sopran). 18: Trans. z Warszawy. Słuchowisko: „O Batorym”. 10: ??? Trzy pytania w opr. Mariusza Nowiny. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy. Radiotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie” w opr. Bruno - Winawera. 19:45: Odczytanie programu na dzień następny. 19:50: Dziennik wieczorny. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysława Fogg (piosenki). 21: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 21:15: „Na Wesołej Fali”. (Otwarcie jesiennej „Wesołej Fali”) 22:15: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania, Warszawy. 22:25: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. 23: Komunikaty. 23:05 — 23:30: Najpiękniejsze utwory, koncert z płyt gramofonowych.

Poniedziałek, 2 października.

Lwów. (381) Godz. 7: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:30: Przerwa. 11:30: Trans. z Warszawy. Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11:45: Komunikaty, repertuar teatrów lwowskich i płyty. 11:57: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Muzyka z płyt. 12:30: Dziennik południowy i kom. meteor. 12:35: Muzyka z płyt. 13—15:30: Przerwa. 15:30: Komunikat gospodarczy. 15:40: Lwowska Giełda Zbożowa. 15:45: Lwowski Kacik L. O. P. P. 15:55: Koncert muzyki salonowej pod dyr. Tadeusza Serebryńskiego. 16:40: Trans. z Warszawy: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16:55: Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Roesler - Stekowska (msopr.). Trans. z Warszawy i prof. Henryk Czaplinski (skrzypce). Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje. 17:50: Lwowska skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego. 18: Trans. z Warszawy. „Roboty publiczne Funduszu Pracy”, wygłosił dr. Zbigniew Madeyski, nacz. dyr. Funduszu Pracy. 18:20: Audycja żołniersko - strzelecka. 18:45: Koncert z płyt. 19:05: Rozmaitości. 19:25: Trans. z Warszawy. „Adam Wieniawski — sylwetka”. wygl. prof. Stanisław Niewiadomski. 19:40: Odczytanie programu na dzień następny. 19:45: Dziennik wieczorny. 19:55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Wieczór poświęcony twórczości Adama Wieniawskiego. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40 — 23:30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

prezentowana będzie przez drużynę „Saskatoon Quakees”, finalistę pucharu „Alan Coup”, największej kanadyjskiej konkurencji w tej gałęzi sportu.



Wiadomości sportowe.

NIEDZIELNY KALENDARZYK SPORTOWY.

Godz. 10 rano, boisko Pogoni: Pięciobój panów o mistrzostwo Okręgu; pięciobój o nagrodę im. śp. dr. Mariana Petera.

Godz. 11 rano boisko Pogoni: Jubileusz już Tadeusza Kuchara.

Godz. 11 rano, boisko 19 pp. Cytadela: Biały Orzeł—Drugi Sokół mistrz. kl. A.

Godz. 15-ta park Czarnych Warta (Poznań)—Czarni, decydujące zawody o pozostanie w Lidze, sędziuje p. Kurzwil.

Godz. 13.15 boisko Cytadeli Ukraina II—Hasmonea II.

Godz. 15.15 boisko Cytadeli Ukraina—Hasmonea.

Lw. Tow. Kol. i Mot. urządza wycieczkę kolarską do Janowa, godzina 9 rano punkt zborny pl. św. Ducha.

Bieg kolarski o POS odbędzie się o godzinie 11 przedpoł. na rogatce Janowskiej.

P. O. S.

W niedzielę 1 października na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych przeprowadzana będzie próba o Państwową Odznakę. Do próby tej stawiać mogą wszyscy mężczyźni i kobiety. Dla każdego wie

ku i dla każdej płci przewidziane są odpowiednie — łatwe do osiągnięcia — konkurencje i minima. Początek próby w niedzielę o godz. 10 na boisku TZR przy drodze stryjskiej.

POGOŃ ZDOBYWA PUHAR ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W finałowym spotkaniu turnieju siódemkowego o puchar Związku Strzeleckiego Pogoń—Świt 7:0 (5:0).

TRENER AMATOR

Praga, W znanym zespole hokeja lodowego LTC. Praha grać będzie w tym sezonie znany hokeista kanadyjski, który zarazem pełnić będzie funkcje trenera-amatora.

Wybór gracza kanadyjskiego nastąpi na zasadzie ogłoszenia konsula czeskiego w Montrealu, który już dysponuje ofertami 12 znanych kłesistów kanadyjskich, gotowych przyjąć propozycję Czechosłowacji.

MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Montreal, Mistrzostwa świata w hokeju lodowym odbędzie się na rok 1934 — w lutym, w Mediolanie.

Na turnieju mistrzowskim Kanada

NOWILE KONKURSOWE

MARION.

Szczęśliwa jesień Jazdona.

Pokój, w którym umierał Andrzej Jazdon był wysoki i cały jasny w kremowym obiciu. Mimo obecności w nim śmiertelnie chorego człowieka na jasno lakierowanych stolikach i oknie nie stały poobklejane etykietkami flaszeczki lekarstw, nie unosił się w zamkniętej kremowymi ścianami atmosferze zapach jodoformu. Na jasno lakierowanych stolikach i oknie, widać było cicho i poetycznie, w oczekiwaniu na swe następne przeobrażenie kwiaty z ogrodu i one, te kwiaty, pachniały i nad łóżkiem i nad drzwiami i wszędzie. Przez ogromne szyby wkrzykiwało się czasem sнопem blasków wrzesniowe słońce, a kiedy okno otwierano wznosiły się leniwie do zawieszzonego złocistym proszkiem światła, długie włosy babiego lata. Było tak upojnie cicho i srebrzyście spokojnie, jak tylko kiedykolwiek wymarzył sobie Andrzej Jazdon swą godzinę pożegnania z światem.

Do pokoju weszła ciemnowłosa dziewczyna w białej sukience i dużym, bardzo dużym białym kapeluszu. Na piersi miała przypięty pęk kwiatów, których wiązanek trzymała w dłoni. Słodko patrząc jej oczy pełne były niezapomnianego nieczego uśmiechu, otrząsanego lokami spadających włosów. Szła lekko przychyłając głowę ku prawemu ukwieconemu ramieniu. Stała przy Jazdonie, który w tej chwili podniósł się z swojego fotela.

— Jesteś Mary... — wyszeptał cicho.

— Jestem... — powiedziała, kładąc obydwie dłonie na jego ustach. Jego blade wargi przytuliły się do delikatnych błękitnych żyłek wibrujących pod skórą tej dłoni i trzymały je przy sobie nieodgadniętą mocą i niepojętym ciepłem. Dziewczyna stała przez chwilę w bezruchu, wparta cichym spojrzeniem w wrzeszczące zachwytem i migocące chorobliwym blaskiem jego źrenice. Źrenice, co sunęły wszechogarniająco po wyznaczonych białym szlakiem sukni linjach jej ciała i co chwila wracały do rozświetlonej wielkimi oczyma twarzy. I nagle gwałtownym, na wszystko zdecydowanym ruchem wtuliła się całą prężnością swych piersi w jego zapadłe i zgarbione ramiona. Ręce, wychudłe ręce, o wąskich, białych i niemal przezroczystych dłoniach wyrwała mu z nerwowego przyciśnięcia do piersi i opłótła na swych barkach. Przytuliła chłodne czoło do jego pokrytych kropkami potem skroni. I gładziła aksamitem policzków żółtość suchotniczych lic. A kiedy zmęczony niezręcznością się poculunkiem ciężko osunął się na fotel, klękła przy nim, nachylając twarz i dłońmi delikatnie gładząc przymknięte powieki. Na podłodze, na fotelu i na ubraniu Jazdona wieszały się płatkami rozsypane kwiaty.

Tej nocy Andrzej Jazdon zbudził się z gorączkowego, dwugodzinnego snu, o godzinie trzeciej po północy. Nie rozbierał się nawet, kładąc, — skorzystał z tego, że pielęgniarka wyniosła się gdzieś na dancing i grał długo w ciemności na czarnym i zgrabnym jak trumna fortepianie w sąsiednim pokoju. Jak złodziej włamał się do szafy w której zamknięty rękami lekarza był papier i przybory do pisania. Poeta Jazdon tego wieczora rzucał na papier ostatnie swoje uśmiechy, ostatnie westchnienia i ostatnią, jedyną swoją miłość. Była północ, gdy zwinięty w rulonik papier wkładał między łóżki kwiatów w różowym flakonie. A potem zasnął w swoim fotelu. I po dwu godzinach snu obudził się twarzą prosto w bielejący już trochę księżyc.

Wielkie szyby okienne srebrzyły się po brzegach refleksami księżycowej poświaty. Gałęzie drzew rysowały na ich matowości dziwne cienie. Jak śpiące słońca lśniły się przyciemnionym kolorem ogrodowe barwnoszkłane kule. Andrzej Jazdon stał przy oknie i patrzył odważnie w mrok przecięty temi kulami. Wiedział w nich owej chwili jak w czarodziejskim kryształach twarze ludzkie ze swoich wspomnień, a czasem i marzenia, które się nie spełniły. Na wyskakującym z nich z nienacka refleksie rysowały się pasma zgłosek wierszy napisanych i czytanych. Układały się w kolumny najdziwniejszych historii, przeładowujących oczy aż do bóleści i napętlających wyobraźnię płomieniem nieprzeżytych wspomnień. Andrzej chciał szukać swego prawdziwego

życia i nie mógł odnaleźć. Gdzie się podziały te rozpaczliwe miotania się słabowitego ethos z zanadto gorącym sercem? Gdzie kołtuńskie schylenie głowy pod jarzmo mody i schlebienia przynoszącym sławę zachciankom „publiki”? Dlaczego teraz, — kiedy umiera — on, Andrzej Jazdon nie może znaleźć powodu choćby do krótkiego posmucenia się swą małą duszą, dlaczego w tym przedśmiertnym rachunku sumienia wydaje się sam sobie czysty i piękny jak żaden z bohaterów jego prozy, jak żaden duch z jego wierszy...? Nawet nie wie już wiele o brzydocie tych pierwszych, strasznych i zmuśnionych lat. Nie czuje już smaku spleśniałego chleba i nie czuje zimna wiążącego przez wyrwy onki poszarpanego ubrania. Jest wielki i wielkoduszny. Piękny i dobry. Szlachetny i dobroczynny. Zawsze było w nim i naokoło niego tak upojnie cicho, tak srebrzyście spokojnie. I zawsze kwiaty pachniały. I było w dzień słońce, a w nocy księżyc.

Ale jednego nie było i o tem wiedział Andrzej Jazdon dobrze nawet i w tej chwili. Nie było na twarzy dłoni miękkich i błogosławionych, nie było wielkich oczu wpatrzonych w jego oblakane z miłości źrenice. Usta suche i drżące w wiecznym pożądaniu czyichś ust marmowały się jedynie w nieobchodzącej jego samego ironji, bądź afektowanej deklamacji. Tak było przez całe jego życie. — Przez całe życie — mówił szeptem Andrzej, kiwając śmiesznie i miarowo głową przy ogrodowym oknie...

Życie przecież długo nie trwało. Po odsunięciu dni walki, brzydoty i brudu, było tego zaledwie cztery lata. Tak, — przed czterema laty wydrukowano pierwszą powieść Andrzeja Jazdona. I potem cztery lata, całe niemal pełne głosnej chwały, powodzenia, zaszczytów i kobiecych uśmiechów. Rzucał się w nie młody literat pragnąc w całej ich powodzi wyłowić jeden jedyny tylko uśmiech jedno spojrzenie dziewczęcych oczu, jeden najlaskawszy sen. Przecież o tem myślał, ilekroć brał pióro do ręki, w imię tego cieszył się nazwiskiem wydrukowanym w nagłówku jakiejś okładki. Nieraz zdawało mu się, że już trzyma w dłoni niedogonione szczęście. Nieraz myślał, że nie mu już więcej w życiu nie zostaje. Przez miesiące długie upijał się skamłającą nadzieją na cud, cud którego przecież tylu mniej od niego kochających dostąpiło od tylu innych. A potem już nadziei nie stało, choć sława jak przedtem, niemniejsza była i do rąk płynęły pieniądze, — wszystko, wszystko, ...ale nie było jej. Andrzej pamiętał chwilę, kiedy po raz pierwszy poczuł że przychodzi koniec. Kiedy zmęczone od bolenia ciągłego i wysączania z siebie całego zapasu uczucia serce nagle otrząsło się boleśnie i wylało krew ściśniętym gardłem. I koniec szumnych dni, pięknych uśmiechów, toastów, wielkich podróży. Zostały tylko tonące w jasności białe ściany cichego wiejskiego domu, ukwiecone girlandy balkonu i słodki spokój dogorywania.

Nieraz, — jeszcze za swego światowego życia, zwłaszcza gdy rozigrane przez całe dzieło myśli i projekty zapędzała w jakiś daleki kąt, ukochana melodia, marzyło się Andrzejowi o tej chwili. Nieśmiało przywoływał wtedy twarz Mary nigdy nie blaknącą w niewidzającym oddaleniu. Marzył o takiej chwili konania w ukwieconej jasności w słońcu i radosnym rozkwitaniu życia. Marzył o jej dłońmi gładzących jego umierające powieki, o dotknięciu jej ust na umierających wargach. Nie wiedział w jaki sposób mogłoby to być, nie wiedział też, że tak do tego niedaleko. To było najbardziej i najtajniej wymarzone jego szczęście o którym nikt nie wiedział i nikt nie podejrzewał. Jakiś mistyczny nem przeczuć sam sobie wyprorokowywał to szczęście, sprawiając sam w sobie tęsknotę do śmierci, do takiej śmierci. Jej wtedy nie było, — bo on był między żywych. Wiedział, że to jest zbyt wielkie szczęście dla żywego człowieka, dla życia.

Andrzej Jazdon odszedł parę kroków od okna. Wpatrzył się w pokój, w jego sprzęty. O, — fotel, przy którym ona dziś klęczała, przy którym tulił ją do siebie. Uśmiechnął się najwyższą czułością i poruszył palcami, jakby mniąc w palcach pukle jej włosów. Na ziemi leżały rozrzucone jeszcze kwiaty. Jej kwiaty. — Komuż za to wszystko dziękować — pomyślał — chyba Bogu. Czyż jest możliwe, żeby czyjaś modlitwa tak cudownie została wysłuchana jak moja — powiedział prawie głośno. Szedł cicho i na palcach, bo wiedział że w niedalekim pokoju spała Mary. Zatrzymał się przy drzwiach. Była chwila, że

chciał iść do jej pokoju. Stał, tracąc dłońmi spoczone czoło i wywołując najrozmaitsze obrazy przed przymknięte oczy. Nagle zamaszycie ruszył z miejsca. Prosto ku oszklonej werandzie. Na ogród.

— O czym ona śni teraz — powiedział prawie głośno, nachylającemu się do jego twarzy krzakowi jesiennej róży. Róża nie odpowiedziała mu, — strząsnęła tylko nagłym powiewem wiatru, parę wilgotnych kropel na jego twarz. Szedł wolno i zgarnywał czystymi ścieżkami, przeżywając w myśli po raz tysięczny jej twarz i jej ruchy. Ją całą tego popołudnia. I poprzednich dni tutaj w Świętłyczach. Nie chciał żeby jego marzenie stało się już tylko rzeczywistością trwającą jedynie przez ciąg swego faktu.

Usłyszał, idący zdaleka prawie nieuchwytny szelest, tuż przy werandzie przytykającej do pokoju Mary. Zwrócił szybko otrzęzioną głowę w tą stronę i zobaczył białą postać kobiecą biegnącą żywem aleją z oszklonych drzwi, ku gęstwie parku. Uśmiechnął się.

— Biedna Andzia. Mary o tem nawet nie wie że jej pokojówka ma swojego chłopca. Ale ja wiem. I wiem nawet że to się źle skończy.

Szeptał o tem sam do siebie bądź do napotykanym po drodze, a dobrze znanych drzew i krzewów. Miłość pokojówki Andzi do jakiegoś tam Jontka, czy Pietrka napętliała go teraz niespodziewanym zainteresowaniem i czułością dla tych obojga. Rachował w myśli co się może tym dwojgu w dalszych ich dziejach przydarzyć. Drżał przed prawdopodobnie złą dolą tego nieostrożnego stosunku. Ale cieszył się ich miłością. Każda miłość teraz napotykana cieszyła go, nawet gdy widział nachylające się ku sobie wiatrem kwiaty. Chodził mrucząc coś z cicha po alejach. Prawie już dniało.

Nagle zrozumiał że jest mu zimno. Nie bronił temu. Owszem, rozwarł jeszcze na piersiach lekką kurtkę i przejmował na obnażone ciało rzeźwe powiewy poranka. Włosy porozwiewane w niesamowite kosmyki latały mu teraz wokoło skroni, czasem składając się niemal w męczenniczą aureolę. — Toby doniero było, gdyby doktor o tem wiedział — śmiał się do siebie. Ale oni przecież nie wiedzą co mu potrzeba, te konowały. — Rzuć się z impetem na omszałą ławkę, wilgotną od rosy, tuż pod wielkim, cieniostem drzewem. Siedział patrząc to w górę, na zaczynające się już ruszać pod ciężarem ptactwa gałęzie, to na dół w zwir, zadrzaśnięty już nieco opadającymi z drzew liśćmi. Grzebał w tych umierających liściach, końcem trzewika, przypatrując się różnorodnym wzorom wynikłym z tej zabawy. Co chwila wzdrygał się mimowoli pod przejmującym zimnem, które coraz silniej dobiegało mu się do ciała. Znowu gdzieś w odległych krzaczach, mignęła mu się, samemu ukrytemu w załomie zieleni, wysoka postać męska w długich butach. Twarzy i szczegółów ubioru nie rozróżniał. Pomyślał, że to pewnie Andzi chłopiec spóźniony. Zarmuczał coś, już nieco bezprytomnie i dalej zabrał się do grzebania w swoich liściach. Teraz miał już do tego wielką, rosochatą gałąź, znalezione gdzieś pod ławką.

— Dzień — pomyślał — nadchodzi dzień. Co w tym dniu będzie — co się stanie?

Widział mu się znowu słoneczne południe z Mary czytającą głośno jego ulubionego Verlaine'a, a potem długie godziny milczenia, z twarzą przy jej twarzy, z przytulonymi dłońmi, jakby w oczekiwaniu na zbliżającą się z dnem każdą jego śmierć. I nagle przeraził się. Strach przekropany zjeżył mu prawie włosy na głowie. A jeśli zatem on umrze Mary odejdzie...? A jeśli ona... Zerwał się z ławki i z przyciśniętymi do skroni rękami zaczął biec po aleji. On przecież może żyć jeszcze długie tygodnie. — tak mówi lekarz. — On może za długo żyć.

— Nie, nie... — bełkotał bez rzytomnie — za wielkie szczęście, za wielkie...

Łzy wielkie zaczęły mu ściekać po wyźdżonych policzkach. Uspokoila go słona ich wilgoć. Usiadł znowu na ławce tracąc zamyślenie czoło.

Myślał sobie w tej chwili, że przecież już całe swego życia ze wszystkim osiągnął. Myślał, że ze spełnieniem wymarzonego szczęścia nie wolno mu za długo żyć. Pocóż więcej istnieć, patrzeć i oddychać, kiedy istniało się z nią razem, patrzyło w jej oczy i oddychało wspólnie z oddechem jej ust. Teraz dopiero sobie uświadomił, że to było tak wielkie szczęście, że świętokradztwem było potem jeszcze bawić się banałami zwykłego życia. — Przecież ja powinienem być wtedy zaraz umrzeć — pomyślał. Był znowu szczęśliwy, pozbawiony wszelkiej

bojaźni bólu. Był najszczęśliwszym z ludzi. Ale została w nim myśl, że czas umrzeć. Że po takiej słodczy już tylko śmierć nie przyniesie zawodu.

Gorący, mimo rannego chłodu zapach kwiatów owionął go w tej chwili. Rozpoczęły się już pierwsze brzęczenia ptasich rozhovorów. Spokojnie i cicho spoglądał na górę. Widział lepiące się błoto gniazd i kolorowe piórka jakiegoś ptasiego stworzenia. Daleką muzyką przybiegać poczęło do jego uszu rodzające się życie dnia. Była znowu naprawdę chwila, jaką sobie wymarzył, by w niej umierać. Andrzej Jazdon był już zdecydowany. Przez minutę miał jeszcze przeogromną, przemożną wolę zobaczenia jeszcze raz Mary. Chciał króciutko pobiec jeszcze do niej i popatrzeć na nią choć śpiącą. Myślał nawet o cichutkim pocałunku, złożonym na jej ustach. Ale obronił się. Zerwał wychudłe ciało z ławki i pobiegł ku błyskawicę zdala taflę stawu.

Na tym stawie w lecie pływały ukochane Andrzeja Jazdona wodne lilje. Patrzył się wtedy w nie całymi godzinami, i przelewał w myślach

tę burzą wodę przez wrzącą w utęsknieniu krew. O tym stawie pamiętał i nie chciał zapomnieć w ostatniej swej godzinie.

Biegł zdyszany przez bijące go teraz bezlitośnie po twarzy galezie i liście. Już blisko. Stał na chwilę. W górze rozśpiewywały się już porannymi godzinkami całe chóry ptasie. Andrzej Jazdon, trzymał się silnie dłonią za łomocące na rozgłosie laru serce i bał się, że przeogromna szczęśliwość i radość może mu zabrać ostatnie spojrzenie na ziemię. Jeszcze parę do stawu kroków. Jeszcze kilka...

Przed Andrzejem, na jego drodze wyrastała jedna po drugiej postacie minionego życia. Odpędza je niecierpliwymi ruchami rąk. Miejsca, miejsca, dla tej jednej, jedynej, oczekiwanej. Miejsca! Już idzie... — otwierają się ślany wodne i wychodzi... Jakto, przecież ona teraz tam w pokoju... Nie pomyliłeś się, — widzisz przecie... O jej usta, jej oczy, jej wszystko... Byleby do tych wodnych ścian dotrzeć, byleby się do tych rąk, do tych nóg przytulić. W ustach jakoś dziwnie słono i słodko zarazem, o usta jej, usta...

Serce zda się z ust wychodzi i idzie do niej... Czerwonymi koralami wiesz się na jej szyji o...

Niedaleko stawu w zaciętej zielonej gracie, śmiała się właśnie cichutko dziewczyna w naprędcie zarzuconej białej sukni. Dłonie jej pieszczotliwie błądziły po opalonych policzkach wysokiego i silnego chłopca, siedzącego na spróchniałym pniaku u jej kolan i do kolan tych ciskającego swoją głowę.

Dziewczyna się zerwała.

— Musze iść, — może się Andrzej już zbudił.

— Zostań chwilę jeszcze Mary, — prosił chłopiec. — Chwileczkę tylko najdroższa...

Na drodze ich, prawie nurzając się w brudnej wodzie przybrzeżnej stawu, leżał Andrzej Jazdon cichy i z anielskim szczęściem wyrytem na uśmiechniętej twarzy. Z ust sączył się jeszcze cieniutki strumyczek krwi. I kwiaty i liście porzucane wokół, miały z tej krwi koral.

===□===

NIEZNANY CZŁOWIEK.

NOTATKA Z GAZETY.

Matura w seminarjum wypadła tego roku wspaniale. Wszystkie panienki zdały egzamin i oto jutro już dostaną do ręki patent. Od jutra już piękny świat stoi przed nimi otworem, rozjadają się po Polsce na nowe posterunki pracy, aby dopiero po dziesięciu latach spotkać się znowu w najserdeczniejszej atmosferze zjazdu pomaturalnego.

Ostatni dzień, ostatni czerwcowy dzień są razem i razem śmieją się wesołym uśmiechem Janki, największego łobuza klasy, patrzą przed siebie pięknymi oczami Bolki.

— Kto wie Janko, czy nas los nie rzuci gdzieś daleko, na zapadłą wieś, gdzie brnąć będziemy po błocie i marzyć w długie zimowe wieczory o koleżankach i seminarjum.

— Wszystko mi jedno gdzie dostanę posadę. Wieś to dopiero wspaniały teren do pracy a tyle mamy problemów do rozwiązania w tej szkole. Według nowych metod trzeba ją przemienić na szkołę radosną i twórczą.

Ewa Porębska lekkim ruchem zgarnęła opadające jej na czoło jasne włosy i podniosła na koleżanki swoje duże i piękne, niebieskie oczy.

— A jednak damy sobie radę — rzekła pewna siebie, obejmując pogodnym spojrzeniem klasę.

Seminarzystki skupiły się grupkami, objęły się serdecznie po bratersku ramionami i długo opowiadały sobie o swoich marzeniach.

Tak się skończył ostatni dzień w szkole.

* * *

Ewa Porębska wracała smutna do domu.

Już mijał drugi rok od egzaminu dojrzałości a posady nie było. Nieustanne starania kończyły się długimi godzinami wyczekiwań w przedpokojach urzędów i nic nie znaczącymi obietnicami.

Czyżby szkoła nie potrzebowała już tych młodych sił? A przecież właśnie one miały ją pchnąć na nowe tory.

Długie miesiące spędzone bez pracy, nasuwały jej już cały szereg strasznych myśli przed którymi broniła się prawie ostatkami sił. Bo cóż znaczyła ona, marna jednostka, stojąca daleko na końcu olbrzymich tysięcy bezrobotnych.

Przygnębiona temi myślami, otworzyła drzwi mieszkania i zmęczonym spojrzeniem objęła skrzynkę na listy.

W skrzynce był list.

Niebieska koperta... Urzędowy... Kuratorjum! Boże!!!

Przebiegła szybko wzrokiem drobniutkie literki maszynowego pisma i serce jej mocniej uderzyło.

Dostała posadę.

Los uśmiechnął się do niej tak, jakby to było w jakiejś powieści.

Dostała posadę ona jedna, gdy inne koleżanki w bezbrzeżnej rozpaczce czekały dalej na pracę.

* * *

Czwarta klasa szkoły powszechnej w Lubiance przeżywała wielki dzień.

Przyciszone głosy i pełne podniecenia oczekiwania, napelniały salę szkolną.

Dzisiaj miała przyjść nowa pani.

Przez rozczochrane główki chłopców przesuwali się błyskawicznie myśli, streszczające się w zasadniczym pytaniu: Jaka też będzie ta nowa pani.

Dzwonek przerwał tok myśli. Ósma minęła, za chwilę zaczęła się lekcja.

W sarduszkach malców widać się zaczęło

minowoli strach i obawa przed nową nauczycielką.

Nagle skrzypnęły drzwi i na progu ukazała się nowa pani. Była ładna, młoda i uśmiechała się przyjaźnie.

— Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus — recytowali chłopcy na powitanie.

— Na wieki wieków — brzmiała odpowiedź.

Minuty lekcji upływały szybko i niespostrzeżenie, łączyły się w godziny i powoli strach przed nową panią zupełnie opuścił malców, zapisując teraz w ich sercach sympatie dla nowej nauczycielki.

Tak mijał pierwszy dzień Ewy Porębskiej, spędzony na posadzie, pierwszy dzień w szkole.

I miała tę szkołę taką kochaną, radosną, jaką ją mieć chciała, jaką sobie wypieściła w najśmielszych marzeniach.

* * *

Minęły wakacje tak jakoś szybko, niespostrzeżenie, jak to zwykle bywa.

Rozpoczęła się nauka.

Powoli na lipach otaczających szkołę, pożółkły liście, przyszedł cichy i zadumany dzień Wszystkich Świętych a wkrótce potem zima.

Dzień był pomury i senny.

Ewa prowadziła lekcje z widocznym wysiłkiem, tak ją posępnie nastrajał smutek zimy.

Każdy wybryk ucznia zakłócający spokój w klasie, drażnił ją silniej niż zazwyczaj. Nie mogąc wreszcie zapanować nad jednym z niesfornych dzieciaków, Ewa po kilku bezskutecznych upomnieniach usunęła go z sali, zamknęła w komórce obok szkoły, służącej na karcer.

Z początku zamknięty energicznym pukaniem w drzwi dopominał się wolności, lecz potem pukanie ustało i zupełnie zapomniano o małym więźniu.

Skończyła się nauka i Ewa wróciła do domu, próbując oddać się zwykłemu zajęciom, ale praca dziwnie jej dzisiaj nie szła. Pomury nastrój dnia działał bardzo deprymująco. Ewa była niespokojna i zdenerwowana. Myślała o ciężkiej pracy w szkole. Chciała znaleźć w duszacji dzieci więcej zrozumienia, aby zahartować je do walki, która czekała je w życiu. Nagle rozmyślanie jej przerwała gwałtowna myśl. Ewa przypomniała sobie, że nie wypuściła chłopca z karceru.

Była już późna godzina, na dworze zimno, mróz.

— Boże, Boże... szeptała zdenerwowana.

Szybkim ruchem narzuciła płaszcz, wsunęła do kieszeni kawalek czekolady, aby nią wynagrodzić malca, gdy na progu ukazała się matka ukaranego.

— Czy Antek był dziś w szkole? — zapytała.

— Był.

— Dotychczas nie wrócił, nie wiem co się stało.

— Zamknęłam go do karceru, bo był niezdolny, po nauce jednak zupełnie zapominałam o nim i właśnie idę go wypuścić.

— Chwała Bogu. Myślałam, że się mu co złego stało. Taka jestem cały dzień niespokojna...

Prowadząc ożywioną rozmowę zbliżyły się do szkoły, obeszły budynek i stanęły przed komórką.

Było cicho. Ewa nerwowym ruchem włożyła klucz w zamek, przekręciła raz i drugi i szarpnęła drzwi ku sobie.

Antek siedział w kącie komórki skurczony, dziwnie blade.

Matka weszła do wnętrza.

— Jezus! Marja! — rozległ się po chwili jej krzyk pełny strasznego bólu i niewypowiedzianej rozpacz.

Krzyk ten wbił się w mózg Ewy, przepłynął przez wszystkie jej nerwy i napędnął serce straszną trwogą.

— Antek nie żyje! — wołała matka — i wzięwszy na ręce zimne już ciało chłopca, całowała je, tuliła do siebie, płacząc głośno.

Nauczycielka stała nieruchoma, przez mózg jej tłoczyło się coraz więcej myśli strasznych i pełnych rozpacz. Policja. Śledztwo. Inspektor. Zapomniała wypuścić chłopca z karceru... mróz... zimno... chłopiec nie żyje... Wyrzuciła z posady na bruk, na ulicę. Co robi, co robi...

Prawie nieprzytomna wracała do domu.

Tymczasem matka niosąc zwłoki chłopca, biegła z głośnym krzykiem przez wieś. Wokół niej rósł tłum ludzi, potężniał, stawał się coraz groźniejszy. Uczucia były ogromnie podniecone.

— Dzieci nam morduje!

— Wkrótce inne uśmierci!

— Widział kto, żeby zapominać o zamkniętym chłopcu!

— Na taki mróz!

— Nie możemy tego darować!

— Zemścić się!

— Ludzie! Ludzie! Uspokójcie się. Wiadomo, nauczycielka już kilka miesięcy uczy i dobra jest, nikogo nigdy nie skrzywdziła. Może nie ona winna.

— Do kozy go zamknęła!

— Cały dzień siedział, mogła go wcześniej wypuścić!

— Ona winna!

— Ludzie! Ludzie...

— Ona winna, co tu dużo gadać!

— Zemścić się!

— Zemścić się!!!

Podniecony tłum ryczał i z drągami i kołami ruszył przed dom nauczycielki.

Ewa już zdaleka słyszała wrzask tłumu. Głosy stawały się coraz wyraźniejsze, potężniały, rosły.

— Dawać ją! Dawać!

Zamknięte drzwi stawiały opór.

— Boi się!

— Drzwi zamknęła!

— Wywalić drzwi! — ryknął któryś.

— Rozległ się głuchy stuk drągów pracujących nad wywaleniem drzwi. Brzękły szyby, wyrwano ramy okienne.

Tłum wpadł do mieszkania.

— Dawać ją! Dawać!

W pokoju było ciemno i cicho.

Ktoś zaświecił zapalke.

W kącie uwieszona u sufitowej belki, wisiała nauczycielka.

Tłum umilkł, uciekł, stracił wściekłość, stał niemy, bezsilny i bezradny z oczyma skierowanymi na trup.

— Powiesiła się — szepnął ktoś.

— Mówiłem — odezwał się ten, który wzywał do rozwagi — mówiłem ludzie zastanówcie się a nie chciejście słuchać...

Tłum milczał.

Nazajutrz dzienniki przyniosły krótką notatkę o tym wypadku.

Kronika stanisławowska**Zgromadzenie rzemieślników żydowskich w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej.**

W środę, dnia 21 ub. m. odbyło się w lokalu Stow. „Jad - Charuzim” wielkie zgromadzenie rzemieślników w sprawie subskrypcji pożyczki. Na zebranie przybyło około 150 osób.

Zebrań zagaił wiceprezes stow. p. Walter, poczem sekretarz stowarzyszenia p. Herman wygłosił dłuższe przemówienie, w którym przedstawił sytuację Żydów w Polsce w przeciwstawieniu do sytuacji Żydów w innych krajach, w szczególności w Niemczech, zaznaczając, że Rząd Marszałka Piłsudskiego otacza Żydów opieką, wobec czego ci powinni się odwdziżyć Państwu w chwili, gdy Państwo zwraca się do swych obywateli z apelem o pożyczkę.

Dr. Marjan Falk przedstawił znaczenie ekonomiczne pożyczki dla zrównoważenia budżetu i przełamania trudności kryzysowych.

Na wniosek p. Waltera uchwalono odpowiednią rezolucję.

Podkreślić należy, że natychmiast po zebraniu rozpoczęła się w lokalu stowarzyszenia subskrypcja Pożyczki Narodowej, która wykazała odrazu rezultaty przekraczające wszystkie oczekiwania.

Z Koła Rodzicielskiego**I. gimnazjum państw.**

Onegdaj odbyło się I. powakacyjne zebranie wydziału Koła Rodzicielskiego I. gimn. im. M. Romanowskiego — pod przewodnictwem zast. przew. Koła — Blumicza, naczelnika Sądu Grodzkiego w Stanisławowie. Na zebraniu omawiano sprawę remontu budynku, w dalszym zaś ciągu, dyrektor zakładu Juss zdmawiał sprawę z akcji letniskowej Koła. Omawiano również sprawę współpracy patronatów klasowych z Kolem rodzicielskim i uchwalono ułożyć odpowiedni regulamin. W końcu postanowiono zwołać walne zgromadzenie Koła Rodzicielskiego na dzień 29 października.

Reorganizacja Ochotniczej Straży Pożarnej w Haliczu.

W Haliczu (pow. Stanisławów), nastąpiła w ub. miesiącu reorganizacja ochotniczej straży pożarnej, do której przystąpiło 26 nowych członków. Prezesem wybrany został p. St. Zwoliński, komisarz rządowy Halicza, naczelnikiem zaś Michał Lewicki, kierownik elektrowni miejskiej.

TEATR IM. MONIUSZKI.

Niedziela 1 października godz. 15.30 „Sluby panielskie”.

Niedziela, 1 października, godz. 20: „Damy i fluzary”.

SALA UKR. „SOKOŁA”.

Niedziela 1 października — „Wieczór arji operowych”, barytona Z. Dolnyckiego.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Szatan zazdrości”.
OLIMPJA: „Student — żebrak”.
RAJ: „Bunt młodości”.

WARSZAWA: „Kobiety bez przyszłości”.

URANIA: „Podróż poślubna we troje”.
SYRENA, TON: nieczynne.

Z ruchu służbowego w DOKP. Przeniesieni zostali inż. Zazulak Jerzy, referendarz kolei z wydziału drogowego tut. Dyrekcji do DOKP, w Warszawie i st. asesor Mierczuk Stanisław z wydziału mechanicznego do wydziału mechanicznego DOKP w Poznaniu.

Adwokackie Koło LOPP. W Stanisławowie zawiązało się w ub. tygodniu adwokackie Koło LOPP. Prezesem koła wybrany został dr. F. Rydet, sekretarzem dr. Wilder, zaś skarbnikiem dr. Szeier.

Spis poborowych rocznika 1913. Rejestracja poborowych rocznika 1913 odbywać się będzie w Stanisławowie w czasie od 1 października do 30 listopada w wydziale administracyjnym Zarządu miasta (Kolińskiego 2), codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—14.

Na powódzian pow. stanisławowskiego. Ks. St. Zdebel, proboszcz parafii w Clintou Mass (Stany Zjednoczone Ameryki p.n.) dowiedziawszy się z gazet o klęsce powodzi, jaka ostatnio nawiedziła ludność naszego powiatu, nadesłał za pośrednictwem konsultatu generalnego Rz. P. w Nowym Jorku do tut. Starostwa czek na 50 dolarów z przeznaczeniem tej kwoty na pomoc dla powódzian powiatu stanisławowskiego.

Zjazd straży pożarnych. W ub. tygodniu odbył się w Stanisławowie zjazd straży pożarnej z terenu województwa stanisławowskiego, w którym wzięło udział około 1300 umundurowanych i uzbrojonych członków straży pożarnej.

20-ta rocznica Pierwszej Szkoły Instruktorskiej Strzelca.

Pod protektorem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dn. 7 i 8 października 1933 r. obchód 20-letniej rocznicy Pierwszej Szkoły Instruktorskiej Związku Strzeleckiego w Stróżu, w której w miesiącach lipcu i sierpniu 1913 r. pod dowództwem ówczesnego Komendanta Głównego Zw. Strzel. Marszałka Józefa Piłsudskiego szkolili się kadra przyszłych dowódców dla walki o wolność Ojczyzny.

Inicjatywa uczczenia tej rocznicy powstała wśród ludności powiatu łemnowskiego, na terenie którego leży Stróż. W powiecie zawiązał się Komitet Obywatelski, który po porozumieniu z uczestnikami Szkoły stróżańskiej, spowodował utworzenie Komitetu Zjazdowego Uczestników Szkoły. Przewodnictwem Komitetu Honorowego Zjazdu, składającego się z byłych oficerów i

instruktorów Szkoły, zechciał przyjąć Pan Generał Dywizji Kazimierz Sosnkowski, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Uczestników jest Pan Generał Brygady Tadeusz Kasprzycki.

Komitet Organizacyjny Zjazdu prosi wszystkich byłych uczestników Szkoły, którzy nie zgłosili się dotychczas, o jak najliczniejsze wzięcie udziału i odwrotne zgłoszenie swego przyjazdu na ręce sekretarza Komitetu kpt. inż. Jana Ballińskiego, Warszawa, ul. Kałiska nr. 17 m. 18.

Uczestnikom Zjazdu, którzy zgłoszą swój udział, zostanie odwrotnie postane legitymacje, uprawniające do otrzymania 70 proc. zniżki od cen normalnych na przejazd Polskimi Kolejami Państwowymi tam i zpowrotem, przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji.

Londyn spirytystów.

Metropolia nad Tamizą jest nie tylko wielkim centrum handlu, finansów, polityki i wszelkiego materializmu. Londyn jest dzisiaj największym bodaj i najżywszym centrum spirytyzmu i jego adeptów w całej Europie, a może i na świecie. Niema miasta, w którym spirytyzm, jego kult, jego magowie, protektorzy i adepci załamowaliby tyle miejsca w życiu prywatnym i publicznym, absorbowali w tym stopniu opinie publiczną, prasę, naukę, co w Londynie.

Niema w Londynie takiej dzielnicy, któraby nie posiadała swego klubu spirytystycznego; to tu, to tam powstają wiać nowe kluby, biblioteki, gmachy, poświęcone sztuce i tajemnicy okultyzmu. Nad morzem, w kąpieliskach, w uzdrowiskach powstają jak grzyby po deszczu przybytki wiedzy tajemnej. Anglicy wszystkich stanów, wszelkiego wieku i zawodu oddają się z zapalem i przejęciem południowców praktykom spirytystycznym. Tysiące medyków obojętą pici, jedno cudowniejsze od drugiego, poleca publiczności swe usługi.

Alc., trzeba odróżnić w Anglii spirytyzm-business od spirytyzmu-wiary. Wydawca tygodnika londyńskiego „Psychic News”, Maurice Barbanell, zamknął hermetycznie szpalty swego wydawnictwa przed ogłoszeniami mediów i jasnowidzów. Lady Caillard poświęca np. cały swój czas, majątek na popieranie wiedzy spirytystycznej, na organizację klubów, czasopism, odczytów, seansów.

Szczególne sensacje budzą obecnie w Londynie seanse, urządzone przez głośne medium mrs. Magde Donohoe, na których otrzymuje ona komunikaty od nieboszczyka męża swego, m. Donohoe oraz sir Conan Doyle’a. Mrs. Donohoe komunikuje się z zaświatem przy pomocy klisz fotograficznych, które wystawia w czasie seansów w ciemni na działanie fluidu. Posiada ona całą serię 140 klisz, zwanych w języku spirytystów „skotografiami”. Mrs. Donohoe otrzymała wiadomości od Faraona Amone z IV dynastji, który zakończył swój żywot w wigwanie wodza indy-

skiego, Faraon Amon pedzi obecnie żywot w postaci „Złotego Obloku” w zaświatach i komunikuje za pośrednictwem ducha sir Conan Doyle’a historię swojego życia na ziemi. Historia ta zbliżona jest bardzo w formie i treści do reportażu nowoczesnego. Faraon opowiada, jak się zakochał w księżniczce arabskiej, którą mu oddał w czasie turnieju zwycięski jego konkurent wódz Libijczyków. Opowiada dalej, jak wypowiedział wojnę Libijczykom, przegrał ją, i jak uciekał z niewoli na statku w przebraniu. Statek, gnany burzą, rozbił się u wybrzeży obcego lądu, gdzie rozbitka Faraona przyjęli gościnnie indjanie. Tu spędził długie lata, żyjąc spokojnie w wigwamie wodza.

„Skotografie” ukazują Faraona Amone w stroju indjanina, stojącego przed wigwamem, a u boku jego sir Conan Doyle’a i Martina Donohoe.

Cały Londyn przejmie się historią seansów u mrs. Donohoe i nie brak ludzi, zajmujących poważne stanowiska w świecie nauki i sztuki, którzy z pełną dobrą wiarą i zupełnie szczere traktując objawienia spirytystycznych mediów. Na tym punkcie każdy bodaj Anglik, flegmatyk i realista z natury i usposobienia jest skłonny do irracjonalnych ekstrawagancji i najdalej idących wniosków i konkluzji.

Londyn żyje pod znakiem spirytyzmu i mediów.

Obniżka opłat za założenie telefonu.

Dowiadujemy się, że Zarząd P.A.S.T. w celu uprzywilejowania telefonu szeroziej masie publiczności wystąpił do Ministerstwa Pocht i Telegrafów z wnioskiem o obniżenie opłaty wstępnej za założenie telefonu na wszystkich sieciach, eksploatowanych przez Spółkę, t. j. w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Borystawie, Sosnowcu, Lublinie oraz w Białymstoku. Odpowiedzi Ministerstwa należy oczekiwać w dniach najbliższych.

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 1 października 1933 r. (niedziela):

Gonitwa I. (płoty) dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.800 m, zł. 1.600. Antena p. A. hr. Rostworowski, Huragan III p. Miklewski, Ix Długonogi p. Zwan, Azara p. Zarzewski.

Gonitwa II. (Nagr. Janowa) dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.800 m, zł. 4.000. Kaszmir N. N., Nemer j. Janusik, Karagos z. Dorosz.

Gonitwa III. (Nagr. Tamowa) dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 800 m, zł. 4.000. Aksak z. Dorosz, Lügja j. Szyszko, Adamas chl. Tokarczyk, Fellel j. Janusik.

Gonitwa IV. (przeszkody) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 4.200 m, zł. 900. Hładamak p. Goszczyński, Horyń p. Miklewski, Eli N. N., Promyczek p. A. hr. Rostworowski, Indla p. Wójcik, Icy Wind p. Ryłke, Barkarola p. Zwan, Dr. Oskar p. Berzyński, Karat II p. K. hr. Rómmei, Herring p. K. Rozwadowski.

Gonitwa V. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m, zł. 3.000. Pandur (p. Rojowski) N. N., Struna z. Olejnik, Ircha z. Mugaj, Nuda z. Dorosz, Regent N. N., Fyzyka N. N., Sfinks N. N., Phanta rei N. N., Comtessin j. Szyszko, Ostatai j. Czyż.

Gonitwa VI. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m, zł. 2.000. Akwatinta j. Janusik, Elegant j. Czyż, Fair Play II N. N., Jota j. Kondraciak, Jora N. N., Darling z. Olejnik, Korinoran z. Ustynow.

Gonitwa VII. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m, zł. 700. Floret N. N., Lapis N. N., Tyber N. N., Awangarda j. Rusin, Traviata N. N., Nuta FF j. Janusik, Pamela N. N., Lampart j. Eliaz, II, Lady Langden N. N., Eskorta N. N., Lu Frihorn chl. Dymek.

Nasze typy:

Gon. I. Antena, Azara. II. Kaszmir. III. Aksak, Fellel. IV. Icy Wind, Dr. Oskar, Karat II. V. Struna, Ircha, Fyzyka. VI. Akwatinta, Elegant, Fair Play. VII. Lapis, Pamela, Lu Frihorn.

Bójka złodzieji.

Na rogu ulic Gródeckiej i Działowskiej dwaj znani złodzieje, Józef Michalczyński i Józef Pieniążek wszczęli bójkę na tle porachunków złodziejskich. Pieniążek otrzymał ranę ciętą w głowę i został przewieziony do szpitala.

PIANINA**i FORTEPIANY nowe**

pierwszorzędnych fabryk po niższych cenach i dogodnych warunkach oraz kupno sprzedaż i zamiana używanych instrumentów

St. Nowacki

Piłsudskiego 17. 1852 Tel. 35-21.

FUTRA

damskie, męskie, gotowe i na zamówienie, wszelkie przeróbki, zmiana fasonu podług najnowszych żurnali na dogodnych spłatach 1778

M. MOSZUMAŃSKI

Lwów, Boimów I.

PRACOWNIA FUTER**Michała Kwaśnickiego**

Lwów, pl. Marjański 5. l. p. (Galerja Marjańska)

wykonuje ze swego i powierzzonego towaru, podług najnowszych modeli futra męskie, damskie, dziecięce, galanterję oraz wszelkie prace w zakresie kuśnierstwa wchodzące. Wykonanie solidne oraz staranne. Ceny znacznie niższe. Za okazaniem niniejszego kuponu udzielam 20% opust.

1787

SALON I PRACOWNIA**UBIORÓW MĘSKICH**

wykonuje wszelką garderobę męską z materiałów własnych jak i dostarczonych wedle najnowszych fasonów po cenach niskich

Firma A. DUFANIEC

Lwów, Pasaż Nikolascha II. p. Telefon 87-41. (Naprzeciw kina Uciecha).

1794

Towary bławatne, płótna, pościel.

Największy wybór. — Ceny fabryczne.

Franciszek ORZETCHOWSKI

Lwów, RYNEK 29.

1734

Tel. 25-55.

SYPIALNIE :: JADALNIE :: POKOJE MĘSKIE

oraz WSZELKIE MEBLE na zamówienie wedle najnowszych wzorów wyłącznie z własnej wytwórni wykonuje i poleca tanio

EDWARD KLEBAN

LWÓW, SOBIESKIEGO 3. TEL. 70-45.

1861

POSAD POSZUKUJA

BIEGŁA
maszynistka z praktyką w notariacie
w kancelarii adwokackiej poszukuje zaję-
cia od zaraz. Zgłoszenia w Admin. pod
„100“ 1968

MASZYNISTA-MECHANIK

szofer, — do majątku poszukuje posady.
Warunki skromne. Lwów, Bartosza Głowac-
kiego 11, Kałużyński. 1562

ZDOLNA

krawczyni szyje po domach. Zgłoszenia
pod „Praca“. 1974

NAUKA — WYCHOWANIE

PAULINA BIERNACKA
prof. Konserwatorium udziela lekcji gry
na fortepianie, ul. Cicha 1. 3, II p. 1955

KAPELMISTRZ NOWICKI

Niemcewicz 24. przyjmuje prowadzenie
orkiestr, chórów. 1971

DANCING JESIENNY

wstęp 49 gr. odbędzie się 1. X. 1933, po-
czątek o godz. 5-tej w komfortowej znanej
szkole tańców B. Plewińskiej, Rynek 17,
I. p. — Równocześnie zawiadamia miłoś-
ników, że kurs najnowszych i narodo-
wych tańców wyzna pod gwarancją za 6
zł. — Wpisy od 9 rano do 21 wieczór.
W każdą niedzielę i święta od godziny
5-tej dancing. 1957

MIESZKANIA

POKÓJ

duży, słoneczny, kompletnie umeblowany,
komfort, niekierujące wejście, bliskość N.
Uniwersytetu z utrzymaniem lub bez do
wynajęcia. — Wiadomość telefoniczna
Nr. 6044. 1973

ODDAM 2 POKOJE

na biuro lub kawalerskie, Kopernika 42a
I piętro. 1967

KUPNO

SZCZENIĘTA

wielkich białych owczarów podhalańskich
po importowanej matce i wspaniałym Tul-
nym do nabycia. Właściciel: Lwów, Po-
wiatowski 7. 1834

OMOC LEKARSKA

AKUSZER-OPERATOR

DR. SCHWARZ
Brajerowska 6 — powrócił. 1966

Dr. M. DZEROWICZ

specjalista chorób wewn. 1961
Lwów, ul. Romanowicza 1. 18 powrócił.

R O Z N E

FUTRA dam. i męs. gotowe i na za-
mówienie z własnego lub do-
starczonego towaru najsolidniej wykonane
według najnowszych
żurnali oraz wszelkie
przeróbki najtaniej u
Hetmańska 8, w podwórzu, 1727

Józefa Schicka

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
ŻARÓWEK I LAMP
oraz materiałów elektrycznych

ALBERT AGID

Lwów, Kazimierzowska 39

Tel. 78-86. 1853 .el. 78-86.

39 Uwaga na firmę i numer domu 39

DARMO

3 słynne nożyki do golenia

„SALFERS“

za okazaniem niniejszego ogłoszenia
„Słowa Polskiego“ przy kupnie 5 nożyków
„SALFERS“ po 20 groszy sztuka.

Perfumerja S. FEDER

Lwów, Sykstuska 7

Wszystka pocztowa odwrotnie z doliczeniem
porta „polecono“. 1577

MEBLE

wszelkiego rodzaju oraz Tapczany,
Otomeny, Kanapy i materace po
cenach przystępnych poleca

STEIL Kazimierzowska 28
Tel. 64-13. 1920



SALON GOSETÓW „ANTINEA“
Piłsudskiego 11 a, tel. 12-32.

wykonuje wedle najnowszych
modeli wiedeńskich i pary-
skich, gorsety, napiersniki,
opaski pooperacyjne i na
czas ciąży do miary. Nowy
dział bielizny damskiej, po-
ścielowej i stołowej. Wykwint-
ne wykonanie — ceny najniż-
sze. Uwaga na Nr domu 11 a!

1948

GROBOWCE — POMNIKI

PO TANICH CENACH u

LUDWIKA MAKOLONDRY

naprzeciw cmentarza Łyczaków.
we Lwowie

Chrześcijańska wytwórnia
SZCZOTEK

wszelkiego rodzaju — poleca się i prosi
o łaskawe poparcie PT. Czytelników

Marian Grzegorzczak

Lwów, ulica Bołmów 1

(boczna Rutowskiego) 1095

Przepisowe mundurki szkolne

oraz płaszcze robotnicze i biurowe
po minimalnych cenach wyrabia
1754 i sprzedaje

Wytwórnia bielizny, odzieży
ochronnej i sportowej

„RENOMA“

Lwów, ul. Słoneczna 9, tel. 47-49.

MASZYNY DO PISANIA
MASZYNY DO SZYCIA

rozmaitych systemów

PRZYBORY BIUROWE, wieczne ZŁOTE PIORA
po najniższych cenach poleca 1794

„MASZYNODOM“ właśc. Leopold KREUTER
Lwów ulica Słonecznego 2. Telefon 26-83
Uwaga na FIRMĘ I ADRES!

DARMO bilety do KIN

**PALACE, COLOSSEUM, ATLANTIC,
KOPERNIK, MARYSIEŃKA**

i innych, bez dopłaty na miejsca rezerwo-
we lub balkon, otrzyma każdy przy zakup-
nie towarów bławatnych już za 5.00 zł.
dla przykładu podajemy nasze rewelacyjne
niskie ceny:

flanela białozłota	060
flanela gładka	070
barchany	080
plócienna na fartuszeki	075
struksy i welwety	170
welna na mundurki	250
szewioty na suknie	280
szewioty na mundurki przepisowe	400

HALICKI MAGAZYN NOWOSCI

Lwów, Halicka 15. 1972

JESIENNE MATERJAŁY

DLA PAŃ I NA MUNDURKI

POLECA SKŁAD TEKSTYLNÝ

STACHIEWICZ & ABRYROWSKI

PLAC HALICKI (RÓG BATOREGO) 1600

NOWOCZESNE TAPCZANY

kluby, salony, fotele do spania, materac
włosienne i z trawy morskiej poleca po
zniżonych cenach

Artystyczna pracownia — Wytwórnia tapicerska

Jana Ortnera

Kopernika 18 i Sykstuska 41. Tel. 92-79.
1888

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

najlepszych kopalń oraz drzewo i koks
dostarcza po najtańszych cenach tonami
i też na próbę w workach plombowanych

Firma „WĘGLANA“

Lwów, ul. Kopernika 26. Telefon 67-24.

Żądacie oferty. 1898 Żądacie oferty

PIERWSZORZĘDNA PRALNIA

I CHEMICZNA FARBARNIA

„GDYNIA“

Lwów, pl. Krakowski 30
Filja: ul. Leona Sepiehy 83

chemiczne czyszczenia ubrań
i płaszczy damskich po 450 zł., ko-
stiumy 4 zł., czyszczenie sukni od
250 zł., bluzki i spodniczki po 150.
Farbowanie we wszystkich kolorach. 8

MAGAZYN MEBLI

BRUCK I GRÜNER

zawiadamia uprzejmie, że z okazji przenie-
sienia magazynu z ulicy Rejtana do lokalu
przy ulicy **JAGIELLOŃSKIEJ 24**
sprzedaje **MEBLE** pierwszorzędnych
wyróbów po
cenach konkurencyjnych. 1857

MASZYNY DO SZYCIA

nowe i używane, wszelkie części i dodatki,
naprawa maszyn po cenach najniższych —
poleca J. Łomaga, Lwów, Wałowa 11. 1792

5. URZĄD SKARBOWY.

L. 7100/33. Obwieszczenie o licytacji.
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-
strów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postę-
powaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych
(Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 5 Urząd
Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej
wiadomości, że dnia 16 października 1933
r. o godz. 10'30 w lokalu F-my L. Tennen-
baum i Synowie przy ul. Gazowej 5, ce-
lem uregulowania zaległych należności
skarbowych na rzecz Skarbu Państwa ode-
dzie się sprzedaż z licytacji niżej wymie-
nionych ruchomości: Wyszczególnienie ru-
chomości: 1) strugacze do podków 85
sztuk; 2) szpadle murarskie 17 sztuk;
3) gwoździe kute 22 pacz.; 4) spawacze
do rzemieni 3½ pacz.; 5) nakrętki skrzy-
dłowe 5/8 20 szt.; nakrętki skrzydłowe
7/16 — 1½ pacz.; 7) haczyki do okien —
17 pacz.; 8) zakrętki do okien 25 sztuk;
9) haki sufitowe 150 — 10 szt.; 10) widła
do buraków 25 sztuk; 11) zawiasy krzy-
żowe 100 kg; 12) smarownice Nr. 6 48
sztuk; 13) zasuwki Nr. 40 — 50 sztuk; 14)
zasuwki Nr. 50 50 sztuk; 15) wagi szalko-
we bez talerzy 20 szt.; 16) wagi szalkowe
z talerzami 3 szt.; 17) sprzączki lakowe
20 pacz.; 18) kółka lak. 10 pacz.; 19) za-
suwki okienne do wpuszcz. 350 par; 20) za-
suwki 50 par; 21) poziomnice 8 szt.; 22) lo-
patki do węgla 8 szt.; 23) buksze oliwne
c D 36 szt.; 24) buksze do powozów 50
kg; 25) dodatki do powozów 17 kg; 26)
mutry do osi 35 kg; 27) kosy sine Nr. 9
70 szt.; 28) kosy Komety 75 30 szt.; 29)
Kosy białe Nr. 9 100 szt.; 30) kosy Mensch
Nr. 6 94 szt.; 31) kosy 3 Körne Nr. 9 196
sztuk; 32) kosy Konik Nr. 7. 10 szt.; 33)
haki do łózek Nr. 2, 75 bunt.; 34) ramy
lane (25 szt.) 375 kg; 35) zamki (Riegel-
schlösser) 195 szt.; 36) zamki do drzwi, 6
sztuk; 37) śruby do zawiasów 6/25, 150/c;
38) śruby do zawiasów 6/30, 140/c;
39) gwoździe szklarskie 25/40 i 12/20 —
150 kg; 40) chwytaki do podków 220 kg;
41) nitki 400 kg; 42) śruby z miterkami
220 kg; 43) młoty 500 kg; 44) drut stalowy
0.5 i 1 mm. 30 kg; 45) łopaty do wę-
gla (15 bunt) 230 kg; 46) topory lasowe
z rączkami 30 szt.; 47) rączki do młotków
do młota 100 szt.; 48) mutry Nr. 8 200 szt.;
49) noże Nr. 8 800 sztuk; 50) noże Nr. ID
100 sztuk; 51) noże Nr. 32 50 szt.; 52) siłka
Nr. 5 100 tuz.; 53) siłka Nr. 8 100 tuz;
54) siłka Nr. 10 50 tuz.; 55) siłka Nr. 22
100 szt.; 56) siłka Nr. 32 50 szt.; 57) sie-
kier (340 szt.) 341 kg; 58) klucze do siecz-
karni 340 szt.; 59) kuchnie lane kg. 912
52 szt.; 60) płyty lane kg. 285 32 szt.;
61) motyki do chmielu kg. 498 51 wiąz.;
62) motyki fasonu sercowy 1500 szt.;
63) szubry lane 60 kg.; 64) klamki żelazne
200 par; 65) szubry lane rosyjskie 280 kg.
15 wiąz.; 66) moze do sieczkarni 125 kg.
310 sztuk. — Zajęte przedmioty można
oglądać dnia 16 października 1933 r. od
godz. 10 do godz. 10'30 w lokalu przy ul.
Gazowej 5.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego

Kierownik Działu Egzekucyjnego

Zaremba Adam. 1970

HUGO WAST.

49

UKRYTE ŹRÓDŁO

Przełożył z hiszpańskiego T. J.

Z marzeń wyrwał ją jakiś gwałtowny
ruch w pokoju. Była to Ewangelina,
która rzuciła jej się w ramiona, moc-
no się tuląc, jakgdyby chciała poweto-
wać jej tą nadmierną pieśczęcią swą
dotychczasową nieobecność, tak tru-
dną do wytłumaczenia.

— Jezus Maria, córko! — zawołała,
zażywając szczyptę tabaki. — Nie wie-
działabyś nawet, gdybym była umar-
ła!

— Mamita! A jeśli nie mogłam
przyjść!

— Oczywiście! Intrygi polityczne,
jakie pochłaniają twego męża, zabiera-
ją ci całkowicie czas.

Ewangelina zrozumiała zarzut i aby
nie pytało jej, dlaczego nie przycho-
dziła, była coś naprędce improwizo-
wała.

Była wesółą weselością, która od-
czasu do czasu napierała jej oczy łza-
mi, i pragnęła zwierzyć się przed sta-
ruszką, czuła bowiem w swem sercu
słodki spokój po radach ojca Palan.

Ale lękała się, że naiwna staruszka
nie zrozumie dobrze jej tajemnicy i je-
dnem odezwanieniem zepsuje korne sło-
wa, które jej dawały pociechę: „Nie
każdego uczucia, jakie się wydaje złe,
należy unikać“.

Mamita Roza widziała dobrze ową
radość, ale nie odgadywała jej przy-
czyny, tłumacząc ją sobie intymnymi
sprawami rodzinnymi, w które nie
chciała wnikać.

Panchita, która również drzemała,
wstała w tej samej chwili. Mamita Ro-
za słysząc, że się krząta w swoim po-
koju, zawołała:

— Otóż i jest marnotrawna córka!
Powróć! i trzeba ją czemś przyjać,
żeby nie zapomnieli o naszym domu.
Daj mi salaterkę z konfiturą pomarań-
czową, którą robiłam wczoraj.

Po chwili weszła Panchita ze słody-
czni. Lata wyszczupliły ją, nie posta-
rzając zbytnio. Była wysoka i chuda,
o ruchach łagodnych i prostych, oczy
jej miały w sobie tyle dobroci, a wy-
raz twarzy tyle świętości, że Ewange-
lina lękała się jej, choć bardzo kochała,
wiedząc, jaka odległość dzieli jej duszę
niespokojną i namiętną od charakteru
Panchity.

Więcej jeszcze niż babce były Pan-
chicie obce sprawy świata, ale odgady-
wała je, nie rozumiejąc, więc Ewange-
lina drżała na myśl, że ciotka może
przełrzeć jej tajemnicę.

Dlatego też, obsypawszy ją pieśczo-
tami, oświadczyła, że musi już wracać
do domu.

Mamita Roza nie sprzeciwiała się
temu i sięgnęła po upuszczoną gazetę.
Panchita zaś udała się na swoją zwy-
klą wędrowkę po przedmieściach,
szpitalach i ubogich dzielnicach, wsze-
dzie bowiem miała biedaków zleczo-
nej swej pieczy.

Ewangelina zatrzymała się na progu
sali, do której nie wchodziła od czasu
zamazgłościa, bojąc się sploszyć czar,
jaki przepełniał atmosferę tego domu.

Unosiła się tu woń starych tkanin,
napieniając jej serce jakąś szczególną
słodyczą. Znała tu wszystkie szczegó-
ły i mogłaby opisać, jakie stały meble:
orzechowa sofa i złotych galkach,
obita adamaszkiem, dwa fotele, wiel-
kie i majestatyczne, delikatne krzesła-
ka, u stóp sof, puszysty dywan z
wielkim złotym lwem, drzemającym
pod maleńkimi palmami, których wi-
dok, gdy była dzieckiem, budził w jej
głowie mnóstwo egzotycznych obrazów.

Pośrodku salonu na okrągłym stole
o marmurowym blacie i hebanowej no-
dze, znajdował się przedmiot, który
Ewangelina uważała przez jakiś czas
za dowód możliwości mamity Rozy:
był to Pan Jezus, śpiący w jedwabnej
kołyszce, otoczony kwiatami, i ukryty,
pośród mnóstwa staroświeckich klej-
notów, w szklanej latarni. (C. d. n.)